



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1443)

115. posiedzenie
Komisji Nauki, Edukacji i Sportu
w dniu 20 września 2004 r.

V kadencja

Szanse edukacyjne dzieci i młodzieży ze wsi i małych miast

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Marian Żenkiewicz)

Prezydent Miasta Zamościa Marcin Zamoyski:

Pozwolą państwo, że rozpocznę to historyczne w sumie wydarzenie. Wielki to zaszczyt dla nas, dla Zamościa, że Komisja Nauki, Edukacji i Sportu naszego Senatu obraduje dzisiaj w Zamościu.

Witam serdecznie pana Mariana Żenkiewicza, przewodniczącego tej komisji. Witam wszystkich państwa senatorów, witam również zaproszonych gości z Urzędu Marszałkowskiego i z Urzędu Wojewódzkiego. Witam parlamentarzystów ziemi zamojskiej, kuratora oświaty, starostwa.

Ponieważ jest to posiedzenie komisji, myślę, że oddam głos przewodniczącemu, bo pan jest tutaj osobą najważniejszą.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Bardzo dziękuję.

Szanowni Państwo, na początku chciałbym bardzo serdecznie podziękować naszym gospodarzom: panu prezydentowi Zamościa, Marcinowi Zamoyskiemu i panu staroście zamojskiemu, u których komisja dzisiaj gości. Dziękuję za zajęcie stroną organizacyjną naszego posiedzenia.

Witam bardzo serdecznie wszystkich przybyłych na nasze posiedzenie.

Pozwólcie państwo, że spróbuję pokrótce przedstawić osoby, które nie są członkami naszej komisji, aby było wiadomo, kto kim jest.

Bardzo serdecznie witam kolegów parlamentarzystów, posłów ziemi lubelskiej: Jana Byrę, Arkadiusza Bratkowskiego i Ryszarda Stanibułę. Witam również bardzo serdecznie pana kuratora Waldemara Godlewskiego wraz z panem Kornilukiem, dyrektorem delegatury w Zamościu. Witam wicestarostę zamojskiego, pana doktora Bąka. Witam pana Waldemara Paszkiewicza, dyrektora Urzędu Marszałkowskiego. Witam zastępcę prezydenta, panią Iwonę Stopczyńską. Witam wszystkich kolegów i koleżanki, członków naszej komisji. Witam również serdecznie przedstawicieli prasy.

Na początku chciałbym...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak. Zaraz, powolutku.

Chciałbym państwu powiedzieć, że głównymi aktorami naszego spotkania będą przedstawiciele ministerstwa: pan Aleksander Tynelski, pani Elżbieta Matejka i pani Monika Kubiak.

Jeszcze na wstępie chciałbym przypomnieć wszystkim, że modus vivendi naszego spotkania jest pani senator Irena Kurzępa, ponieważ to z jej inicjatywy odbywa się to spotkanie. Pani senator przyjęła też na siebie ciężar organizacyjny, szczególnie części pozaposedzeniowej.

Szanowni Państwo, jak przedstawiono w programie posiedzenia komisji, temat tego posiedzenia brzmi: szanse edukacyjne dzieci i młodzieży ze wsi i małych miast.

Mamy trzy dokumenty, którymi dzisiaj komisja będzie się chciała zająć. Pierwszy dokument jest to informacja Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu: „Szanse edukacyjne młodzieży ze wsi i małych miasteczek w zakresie szkolnictwa wyższego”. Drugi dokument ma podobny tytuł, ale dotyczy szans edukacyjnych na poziomie szkoły podstawowej i średniej. Wreszcie trzeci dokument został opracowany przez starostwo powiatowe, jest to informacja o stanie oświaty w powiecie zamojskim.

Mam następującą propozycję. Na początku chciałbym prosić przedstawicieli ministerstwa, aby w sposób syntetyczny omówili dwa pierwsze dokumenty. Proponuję też, aby dyskusję przeprowadzić dopiero po zaprezentowaniu wszystkich dokumentów. Zatem kolejność byłaby taka. Najpierw informacja ministerstwa na temat szans dzieci na poziomie szkół podstawowych i średnich, a potem druga informacja na temat szkolnictwa wyższego. Jako trzecia zostanie przedstawiona informacja, dotycząca stanu oświaty w mieście i w powiecie Zamość, czyli to będzie jeden dokument. Rozumiem, że ta informacja nie będzie przedmiotem...

(Głos z sali: Zrobimy to sumarycznie.)

Dobrze. Czy będzie to przedstawiać jedna osoba?

(Głos z sali: Dwie.)

Czyli będą cztery informacje: dwie ministerialne, jedna dotycząca informacji o stanie oświaty w powiecie zamojskim i wreszcie informacja o stanie oświaty i kultury fizycznej miasta Zamość.

Proponowałbym, aby członkowie komisji zechcieli notować ewentualne pytania w trakcie przedstawiania przez prelegentów swoich materiałów, aby dyskusję końcową można było przeprowadzić w sposób syntetyczny i sprawny. Rozumiem, że wynikiem tej dyskusji będą pewne wnioski końcowe, które spróbujemy sformułować albo na tym posiedzeniu, albo na posiedzeniu w środę, już w Warszawie. Czy do tego harmonogramu są jakieś wnioski bądź uwagi? Nie ma.

W takim razie przystępujemy do realizacji tego programu.

Proszę, kto z ministerstwa przedstawi informacje na temat szans edukacyjnej dzieci i młodzieży ze wsi i małych miasteczek na poziomie szkolnictwa podstawowego i średniego?

**Pełniący Obowiązki Zastępcy Dyrektora
Departamentu Kształcenia Ogólnego,
Specjalnego i Profilaktyki Społecznej
w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu
Aleksander Tynelski:**

Jeśli można: Aleksander Tynelski, zastępca dyrektora Departamentu Kształcenia Ogólnego, Specjalnego i Profilaktyki Społecznej w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu.

Panie Przewodniczący! Panie, Panowie Senatorowie! Panowie Posłowie! Szanowni Państwo!

Jeśli pan przewodniczący się zgodzi, chciałbym wprowadzić dwie drobne korekty do tego porządku. Mianowicie w pierwszej części swojego wystąpienia przedstawię ogólne zagadnienia, dotyczące szans edukacyjnych dzieci i młodzieży ze wsi i małych miasteczek, proponuję natomiast, aby informację uzupełniającą, dotyczącą województwa lubelskiego, przedstawił pan kurator. To byłoby krótkie wystąpienie, pozwalające porównać sytuację w powiecie zamojskim i w mieście Zamościu z tym, co się dzieje w całym województwie. Myślę, że może to być podstawa do wyciągania pewnych wniosków.

Nie powiedzieliśmy też jeszcze o pewnej rzeczy. Jeśli państwo pozwolą, chcieliśmy skorzystać z okazji i zaprezentować państwu pewne najistotniejsze zagadnienia związane z Narodowym Programem Stypendialnym, o którym była mowa w exposé pana premiera Marka Belki. Jest to rzecz zupełnie nowa, będą państwo pierwszymi parlamentarzystami, którzy zapoznają się z tym materiałem. W tej chwili trwają intensywne prace rządowe. Cały program będzie omawiany na posiedzeniu rządu w dniu 29 września.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Dobrze, Panie Dyrektorze. Wobec tego proponowałbym, żeby informacja przedstawiana przez pana kuratora była ostatnią informacją z zaplanowanego ciągu, po wystąpieniu władz powiatu i miasta Zamościa. Proponowałbym, aby informację o stypendiach przedstawić na końcu. Dobrze?

(Pełniący Obowiązki Zastępcy Dyrektora Departamentu Kształcenia Ogólnego, Specjalnego i Profilaktyki Społecznej w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu Aleksander Tynelski: Dobrze.)

Rozumiem, że realizujemy obrady tak jak ustaliliśmy, z tą drobną korektą, że na koniec dokładamy dwa punkty: wystąpienie pana kuratora lubelskiego i ponowne wystąpienie pana dyrektora w sprawie programu stypendialnego. Tak?

(Pełniący Obowiązki Zastępcy Dyrektora Departamentu Kształcenia Ogólnego, Specjalnego i Profilaktyki Społecznej w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu Aleksander Tynelski: Jeśli można?)

Bardzo proszę.

Aha, jeszcze coś, bardzo przepraszam.

Ponieważ jesteśmy ograniczeni czasowo, bardzo bym prosił, żeby państwo zechcieli informacje przedstawiać syntetycznie. Nie chciałbym w tej chwili narzucać ścisłych ram czasowych, ale jeśli wypowiedzi będą się zbyt przedłużały, pozwolę sobie interweniować.

**Pełniący Obowiązki Zastępcy Dyrektora
Departamentu Kształcenia Ogólnego,
Specjalnego i Profilaktyki Społecznej
w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu
Aleksander Tynelski:**

Dobrze.

Ponieważ państwo mają materiał, nie będę go omawiał, bo przecież państwo się z tym zapoznali. Chciałbym jednak wprowadzić pewne nowe wątki.

Trwający od niedawna nowy rok szkolny jest przełomowym rokiem w edukacji naszego kraju. Od 1 września zostało wprowadzone obowiązkowe przygotowanie roczne przedszkolaków, sześciolatków. To jest pierwsza nowa rzecz w tym roku szkolnym.

Druga nowa rzecz, która nas czeka, jak państwo wiedzą, to nowa matura, do której intensywnie się przygotowujemy. Jest to drugie podejście do nowej matury, bo pierwsze już było. W tej chwili będzie to prowadzone już na szeroką skalę. Z tym będzie się wiązało następne rozwiązanie, mianowicie odejście od egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie, ale o tym powie koleżanka zajmująca się sprawami szkolnictwa wyższego.

Wracając do problematyki naszego spotkania, chciałbym powiedzieć, że ministerstwo w swych pracach dąży do tego, aby wyrównać szanse edukacyjne dzieci i młodzieży z małych miasteczek, ze wsi, robiąc to w różny sposób. Źle by było, gdybyśmy tylko ograniczali się do miejsca, z którego pochodzi dziecko, żeby to był główny wyznacznik kierowania pomocy do młodego człowieka i jego rodziny. Dlatego podejmowane są różne działania, różne programy w celu udzielenia takiej pomocy. Myślę, że najważniejszy jest w tej chwili obowiązujący system stypendialny. Duże znaczenie ma system stypendialny socjalny w szkołach. Chodzi o szkolne stypendia socjalne, wypłacane w szkołach. Z tej formy pomocy każdego roku korzysta około dwustu dziesięciu tysięcy uczniów. Nie jest to może zbyt wiele, ale jednak jest to spora rzesza dzieci.

Jest również duża grupa form pomocy motywacyjnej. Chodzi mianowicie o to, aby premiować uczniów, którzy dobrze się uczą, a jednocześnie pochodzą ze środowisk biednych. Są to takie formy pomocy, jak stypendia ministra edukacji narodowej dla szczególnie uzdolnionych uczniów, czy stypendia prezesa Rady Ministrów. Są to znaczące kwoty, znacząca pomoc. Takie stypendia otrzymuje spora grupa uczniów. W przypadku stypendium prezesa Rady Ministrów obowiązuje zasada, że taką pomoc otrzymuje najlepszy uczeń z każdej szkoły w naszym kraju. Stypendia ministra edukacji są przydzielane według nieco innych kryteriów. Tu szczególnie promujemy bardzo uzdolnionych uczniów, którzy bez tego wsparcia nie mieliby możliwości rozwijania swoich zainteresowań, uzdolnień.

Ważną formą pomocy jest dofinansowanie do zakwaterowania w bursie lub w internacie, ponieważ spora grupa uczniów musiałaby dojeżdżać do szkół, czy odległość od miejsca zamieszkania do szkoły jest tak duża, że dojeżdżanie zajmowałoby zbyt wiele czasu. W związku z tym dopłaca się do utrzymania ucznia w internacie bądź bursie. Z takiej formy pomocy korzysta w tej chwili ponad sto dwadzieścia tysięcy uczniów.

Kolejna forma pomocy to korzystanie z posiłków w stołówkach w szkole i w internacie. Pozornie mówi się: co to za pomoc? Pomoc polega na tym, że właściwie dziecko płaci tylko za tak zwany „wsad do kotła”, a czasem jest zwalniane nawet z tej opłaty. Pozostałe koszty są finansowane z budżetu samorządu, ewentualnie z innych środków zasilających ten budżet.

Następna sprawa to różnego rodzaju zasiłki losowe. Tą formą pomocy objętych jest około stu tysięcy uczniów w skali kraju w szkołach podstawowych, gimnazjalnych

i ponadgimnazjalnych. Chodzi tutaj o pomoc jednorazową bądź udzielaną kilkakrotnie w ciągu roku, ze względu na jakieś nieprzewidziane zdarzenia losowe.

Jeżeli chodzi o stypendia na wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów wiejskich, to w związku z niekorzystną sytuacją finansową wiele jednostek samorządu terytorialnego prowadzących szkoły znacznie ograniczyło w swoich budżetach środki finansowe przeznaczone na pomoc stypendialną dla uczniów. Szczególnie odczuły to najuboższe rodziny wiejskie. W pewnym momencie okazało się, że brak środków finansowych stanowi barierę nawet w dostępie do kształcenia w szkole ponadgimnazjalnej. Czyli realizowano obowiązek szkolny w szkole podstawowej, w szkole gimnazjalnej, a dalej, ze względu na brak pieniędzy, nie kontynuowano nauki. Te stypendia mają na celu zachęcenie i umożliwienie zdobywania wykształcenia w szkole, dającej możliwość przystąpienia do egzaminu maturalnego. Z tej formy pomocy korzysta około stu tysięcy uczniów na wsi. Ten program działał w ubiegłym roku, działa także w tym roku, a następnie zostanie przekształcony w nieco zmodyfikowaną formę pomocy związaną z uruchomieniem europejskich funduszy strukturalnych. Będzie to działanie w ramach zintegrowanego programu rozwoju regionalnego. Tam będą uruchamiane rzeczywiście duże środki. Planuje się, że ten program na razie będzie funkcjonował do 2006 r., a praktycznie będzie obejmował także 2007 r. Istnieje duża szansa, że kolejny program będzie obejmował lata 2007–2012.

Wreszcie, proszę państwa, są różnego rodzaju programy rządowe na rzecz uczniów. Do niedawna był realizowany program wspierania gmin w dożywianiu uczniów. W tej chwili Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu może nie tyle wycofało się z tego programu, bo trudno tutaj mówić o wycofaniu się, ale przekazało realizację tego programu Ministerstwu Polityki Społecznej.

Znany państwu program „Wyprawka szkolna”, polegający na stworzeniu warunków do wyrównania startu szkolnego uczniów w pierwszych klasy szkoły podstawowej, w tej chwili jest już zmodyfikowany. Jak państwu zapewne wiadomo, tę część, którą zajmowało się Ministerstwo Polityki Społecznej, wprowadzono do ustawy o świadczeniach rodzinnych, gdzie jest po prostu inny sposób finansowania. Przypominam, że z tytułu rozpoczęcia nauki w szkole dziecko, a właściwie jego rodzice, otrzymuje dodatek do zasiłku rodzinnego, dostaje także dodatek z tytułu zakwaterowania w internacie oraz dodatek związany z dojazdem do szkoły, jeżeli mieści się ona poza miejscem zamieszkania.

W tej chwili w programie „Wyprawka szkolna” pozostał tylko zakup podręczników. Praktycznie wszystkie dzieci, wymagające takiej pomocy, są objęte tym programem, mimo skromnych środków. Dzieje się tak dlatego, że udaje się co roku wynegocjować maksymalnie niskie opłaty za podręczniki u wydawców, ponieważ wydawcy rezygnują z różnego rodzaju marż; a dystrybucja następuje bezpośrednio do szkół, czyli unika się pośredników. Sprawą bardzo istotną jest to, że corocznie dyrekcja Poczty Polskiej rezygnuje z opłat związanych z dystrybucją podręczników. To jest duża kwota. Te pieniądze można przeznaczyć na wsparcie kolejnych dzieci.

Ponadto, proszę państwa, Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu podejmuje różnego rodzaju działania, aby zaktywizować środowiska lokalne, aby współpraca z organami prowadzącymi przyczyniała się do uatrakcyjnienia oferty, jaką prezentuje każda szkoła.

Tyle tytułem uzupełnienia, bo zdaję sobie sprawę z presji czasu. Jeśli pan przewodniczący pozwoli, poproszę teraz o informację koleżankę, która zajmuje się szkolnictwem wyższym.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Bardzo proszę.

**Specjalista w Departamencie Szkolnictwa Wyższego
w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu
Monika Kubiak:**

Monika Kubiak z Departamentu Szkolnictwa Wyższego w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu. Jeśli państwo pozwolą, będę mówiła siedząc.

Dostępność do szkolnictwa wyższego osób znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej, tych właśnie, o których mówimy, jest realizowana przede wszystkim w przedstawiony w materiale sposób, mianowicie przez rozwój sieci szkół wyższych, jak również przez zwiększanie drobnej zwrotnej i bezzwrotnej pomocy materialnej dla studentów.

Jeśli chodzi o rozwój sieci szkół wyższych, istotne znaczenie ma tu ustawa z 1997 r. o wyższych szkołach zawodowych, pozwalająca na powstawanie właśnie takich szkół w małych ośrodkach, w małych miastach. Dzięki takim szkołom studenci czy też uczniowie, którzy nie są w stanie ponosić kosztów utrzymania w dużych miastach, mogą kontynuować naukę w miejscu zamieszkania. Dużą rolę odgrywają uczelnie zamiejscowe, obecnie jest ich około trzystu. Dzięki tym uczelniom zlokalizowanym w małych miasteczkach studenci nie muszą ponosić kosztów utrzymania w dużych miastach, a często wysokość czesnego jest niższa niż koszty utrzymania.

Uczelnie od 2002 r. mają również możliwość tworzenia filii, działów zamiejscowych i podejmują działania pozwalające na lokalizowanie uczelni w mniejszych ośrodkach. Jednym z ważniejszych zadań w szkolnictwie wyższym, umożliwiających studia studentom ubogim, którzy gromadzą się właśnie w szkołach wyższych w małych miastach, jest system pomocy materialnej dla studentów. W tym roku odnotowaliśmy poważne zmiany w tym zakresie, na co pozwala istotnie zmieniona ustawa o wyższym szkolnictwie zawodowym. Ostatnio wprowadzono równouprawnienie w udzielaniu świadczeń pomocy materialnej dla wszystkich studentów, teraz nie tylko studenci studiów dziennych, ale również wieczorowych i zaocznych mają możliwość otrzymania takich świadczeń.

To jest właśnie najważniejszy cel tej nowej ustawy. Taką materialną pomocą są zarówno świadczenia o charakterze koordynacyjnym, zintegrowanym, jak i wprowadzone w tym roku stypendium w sporcie, jak również stypendia ministra dla wybitnie uzdolnionych studentów i wprowadzone do 2005 r. stypendium za osiągnięcia sportowe. Te dwa świadczenia w formie stypendium są zupełnie nowe w systemie pomocy ponadgimnazjalnej. Inne świadczenia o charakterze socjalnym oraz sprzedaż usług socjalnych zostały wydzielone w strukturę pomocy socjalnej, to znaczy studentom stworzono jedno zintegrowane stypendium socjalne, którego wysokość może być podwyższana z tytułu ponoszenia przez studentów opłat czy kosztów zakwaterowania studentów zamieszkujących z dala od uczelni. Ponadto studenci w przypadkach losowych

mogą otrzymać zapomogę. To jest pomoc bezzwrotna. Istnieje też pomoc zwrotna w postaci kredytów studenckich. Te kredyty może otrzymać każdy student niezależnie od uczelni, czyli niezależnie od tego, czy jest to uczelnia państwowa czy niepaństwowa, niezależnie od trybu studiów, pod warunkiem, że rozpocznie studia przed ukończeniem dwudziestego piątego roku i że to są jego pierwsze studia. Kredyty studenckie są przeważnie komercyjne, ale z budżetu państwa dopłaca się do oprocentowania kredytów, budżet państwa finansuje również spłatę odsetek w okresie trwania studiów studenta, jak i połowę oprocentowania kredytu po studiach. W tym roku dokonano również zmian w zakresie szerszego udzielania tej formy pomocy, to znaczy możliwością otrzymania kredytów studenckich objęto również uczestników studiów doktoranckich, jak też studentów i słuchaczy akademii wojskowych. Pewną zmianą w kredytach studenckich jest to, że obecnie studenci spłacają kredyty dopiero po dwóch latach od ukończenia studiów. Dotychczas była to jednoroczna karencja. Celem tej zmiany jest ułatwienie studentom lepszego startu na rynku pracy.

Myślę, że są to najważniejsze działania, jakie są w tym zakresie podejmowane. Jeżeli chodzi o szczegóły, odwołuję się do materiałów.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Bardzo dziękuję.

Rozumiem, że państwo z ministerstwa już wyczerpali temat, tak?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze.

Poproszę przedstawiciela prezydenta miasta Zamościa lub samego pana prezydenta, jeśli zechce to uczynić, o udzielenie informacji przygotowanej przez urząd miasta. Proszę.

Prezydent Miasta Zamościa Marcin Zamojski:

Miasto Zamość posiada trzynaście przedszkoli, osiem szkół o kierunku podstawowym, tudzież siedem gimnazjów, szkół zespołowych ponadgimnazjalnych, są bursy i inne.

Przedstawiłem pani senator materiały, aby nie powtarzać tego, co jest w tych materiałach. Na końcu tego materiału – taki był wymóg – podaliśmy, ile dopłat dostajemy do szkół podstawowych i gimnazjów, ile to stanowi procent. Wreszcie przedstawiliśmy jeszcze szkolnictwo wyższe na terenie miasta Zamościa. Tu jest jedyna rzecz: właściwie nic się nie stało, ale mam nadzieję, że w najbliższym czasie uda się zorganizować państwową wyższą szkołę zawodową, w czym bardzo nam pomagali tacy ludzie jak pani senator Kurzępa. Może w najbliższym czasie uda się to zrealizować. Mamy taką cichą nadzieję, że może kiedyś uda się w jakiś sposób zaaranżować to, aby wszystkie cztery uczelnie i te dwie w jakiś sposób państwowe utworzyły z tą wyższą szkołą zawodową coś, co nazywałoby się Akademią Zamojską, która przez dwieście lat istniała w tym mieście, ma swoją historię i zasługi dla kształcenia w Polsce, aż do rozbioru Polski. Dzisiaj o godzinie 13.30 podpisujemy akt erekcyjny pod budowę pomnika Jana Zamojskiego, założyciela Akademii Zamojskiej, będą uczniowie liceum jego imienia. W przyszłym roku przypada czterechsetlecie jego śmierci. Po pięćdziesięciu latach jest komitet budowy tego pomnika, udało nam się i mam nadzieję, że pomnik będzie.

Jeżeli państwo zwrócą uwagę, to w przedstawionym materiale widać, z czym mamy problemy jako organ prowadzący. Wydaje mi się, że jest to materiał, który w jakiś sposób sugeruje zmiany, jakie powinny być wprowadzone, aby nam jako organowi prowadzącemu było troszeczkę wygodniej realizować te wszystkie ustawowe rzeczy, o których jest mowa w tym materiale. Mniej więcej mówię tylko o tym, na co warto zwrócić uwagę. Jeżeli będą pytania, to w razie czego mogę dokładniej to państwu przedstawić, ale nie chcę powielać tego, co zostało przedstawione.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Bardzo dziękuję, zwłaszcza za uwagi dotyczące prawa oświatowego. Komisja uwzględni je w swoich pracach, przy kolejnych nowelizacjach ustaw będziemy brać to pod uwagę.

Bardzo proszę o zaprezentowanie materiałów przygotowanych przez starostwo.

Zastępca Starosty Powiatu Zamojskiego Adam Bak:

Panie Przewodniczący! Państwo Senatorowie!

Przedłożyliśmy syntetyczną informację na temat sieci organizacyjnej szkolnictwa, dla której organem prowadzącym jest powiat. Jest to powiat ułomny jako powiat ziemski, miasto posiada uprawnienia w obszarze gminy, ale też i powiatu, mamy trzy miasteczka. Jak się przedstawia funkcjonowanie powiatu, zwłaszcza od strony dochodowej? Myślę, że państwo senatorowie są dobrze zorientowani jak to funkcjonuje w skali kraju. Jest to jeden z większych powiatów w skali kraju: piętnaście gmin, sto jedenaście tysięcy mieszkańców, charakter typowo rolniczy, z jakąś tam perspektywą na rozwój turystyki i na rozwój przemysłu rolno-spożywczego. Jeśli chodzi o sferę produkcyjną, usługową, w północnej i wschodniej części powiatu bardzo dobrze funkcjonuje rolnictwo. Jest ono na bardzo wysokim poziomie, ale z tego rodzą się też określone problemy, jeśli chodzi o zbyt. W obszarze oświatowym nie jesteśmy potentatem, jeśli chodzi o sieć organizacyjną. Bardzo dobra sieć edukacyjna funkcjonuje na terenie miasta, na terenie powiatu funkcjonują siedemdziesiąt cztery szkoły podstawowe i dwadzieścia trzy gimnazja. Łącznie uczęszcza do tych szkół około czternastu tysięcy dzieci i młodzieży, nadzór założycielski szkół podstawowych w gminach jest dobry. Ze względu na potrzeby planistyczne mamy pogłębioną ocenę tego, co jest na terenie powiatu, jeśli chodzi o sieć oświaty, jak też i pewne potrzeby na przyszłość.

(Brak nagrania)

...ze względu na to, że ustawowo byliśmy do tego zobowiązani, jak też ze względu na to, że liczymy na pozyskanie środków unijnych, z Unii Europejskiej, musieliśmy przygotować plan rozwoju lokalnego, gdzie bardzo szczegółowo opisaliśmy poszczególne działy gospodarki, naszej działalności gospodarczej.

Proszę państwa, jeśli chodzi o powiatową sieć edukacyjną, to przyznaję, że jest ona bardzo skromna, są z tym spore problemy. Mamy cztery zespoły szkół. Na przestrzeni ostatnich czterech, pięciu lat modyfikowaliśmy ofertę edukacyjną. Wynikało to z jednej strony z tego, że dynamicznie zmieniają się uwarunkowania i oczekiwania młodzieży, ale z drugiej strony następuje też coś, co bardzo nas niepokoi – odpływ młodzieży głównie do Zamościa, do Biłgoraja, do większych środowisk.

Tutaj jest pewien paradoks. Z jednej strony mamy wysoko wykwalifikowaną kadre. To cieszy z punktu widzenia jakości pracy dydaktycznej i wychowawczej. Dość powiedzieć, że w Szczeczeszynie w zespołach szkół 90% kadry to są nauczyciele dyplomowani. W Grabowcu i Zwierzyńcu z siatki płac wynika, że w tej chwili jest 40% nauczycieli dyplomowanych, ale wielu nauczycieli złożyło już dokumenty, czyli ta liczba będzie się zwiększała. Z drugiej strony przed trzema, czterema laty w jednym ciągu, czyli w klasach pierwszych, było organizowanych po trzy do pięciu, sześciu oddziałów klas pierwszych. W roku bieżącym są to dwa, trzy oddziały. To niesie dwojaki skutki: dla kadry i dla budżetu. Dla kadry, bo nie starcza godzin, poza tym mamy słynny art. 20 Karty Nauczyciela, co niesie określone skutki finansowe dla budżetu powiatu. Założenie generalnie jest takie, że bon edukacyjny idzie za uczniem, to siłą rzeczy koszty stałe są mniej więcej te same, poza kosztami patologii, co powoduje określone perturbacje w budżecie.

W tej informacji przedstawiliśmy też szczegółowo, jak kształtuje się sytuacja zwłaszcza w ostatnich dwóch latach. Te ostatnie dwa lata są o tyle specyficzne, że do 2002 r. grupa pięćdziesięciu najbiedniejszych powiatów w skali kraju – były wyliczenia – na nową reformę w 1999 r. otrzymywała tak zwany podwyższony próg subwencji wyrównawczej. Z analiz prowadzonych przez ministerstwo, a także sejmową Komisję Nauki, Edukacji i Młodzieży wynika, że w wielu powiatach te środki... Ale pojawia się też i model, który nie bardzo jest zrozumiały. Jesteśmy bardzo wdzięczni, że komisja zajęła się właśnie edukacją na wsi, w środowiskach wiejskich i próbą poszukiwania wyrównywania szans tej młodzieży, bo na terenie powiatu utrzymuje się niepokojąca sytuacja, jeśli chodzi o perspektywy. Pierwszy raz dyskutujemy tu z sąsiadami, którzy są w podobnej sytuacji prawnej i organizacyjnej i zarysowuje się niepokojąca sytuacja, jeżeli chodzi o perspektywy. Z jednej strony, a mamy na dzień dzisiejszy za ostatnie trzy, cztery miesiące bardzo głęboki przekrój, jeśli chodzi o kondycję finansową młodzieży i ich rodzin, jest nowa sytuacja, sławetne szczebelki unijne, gdzie przez całe wakacje, już od maja do dzisiaj jesteśmy nagabywani, głównie przez studentów, a z drugiej strony szkoły przygotowały już bardzo szczegółową analizę, ilu uczniów kwalifikuje się do pomocy stypendialnej, przyjmując za podstawę minimum zasiłkowe w gimnazjum.

Proszę państwa w naszych szkołach na dziewięćset młodzieży 70% przedłożyło dokumenty dyrektorom szkół, że w ich rodzinach dochody wynoszą poniżej 506 zł – to jest kryterium stosowane w wymogach unijnych. Mało tego, u 80% uczniów z tej grupy 70% ze 100%, dochody te kształtują się w przedziale od 200 do 300 zł. Z analizy, którą robiliśmy, aby zorientować się, ile możemy dostać ze środków unijnych – a próbujemy tutaj się dogadać, żeby nie jeden czy kilka powiatów wygrało ten przetarg czy konkurs, dogadujemy się pomiędzy starostwami – na naszą opcję przypada 1%, to jest osiemdziesiąt stypendiów. Osiemdziesiąt stypendiów, ale nie po 250 zł, tylko osiemdziesiąt stypendiów po 100 zł. Po 100 zł. Obniżyliśmy. Jeśli chodzi o studentów, liczymy na jakiś na poślizg, żeby objąć tym większą liczbę uprawnionej młodzieży.

Po co to mówię? Z jednej strony informujemy, że powiat w ubiegłym roku sam miał kłopoty. Jedynym ratunkiem na opanowanie sytuacji społecznej są środki wspólne. W bieżącym roku drogi weszły w ogólny podział środków, ale tak czy inaczej wydawało się 6–7 milionów zł na drogi i dopiero zabieraliśmy to, co jest niezbędne. Szkoła jeszcze funkcjonowała w zasadzie w oparciu o subwencje. Dodam jeszcze, że

jesteśmy bogaci w infrastrukturę społeczną. Mamy trzy domy dziecka. Jedna z tych placówek jest domem dziecka dla dzieci od zera do trzech lat. My dokładamy do tej placówki 500 tysięcy zł rocznie. Robimy to, a obsługujemy cały powiat. Do tego dochodzą inne elementy, do których trzeba dokładać; na przykład nauka, i wtedy na drogi nie starczy już pieniędzy. Ja się waham, czy o tym mówić, ale tak jest na dzień dzisiejszy. Obserwujemy zachowanie radnych, którzy nie akceptują wyboru tego kierunku wydatków.

Na zakończenie proponujemy państwu w przedłożonym materiale rozważyć pewien problem. W tej chwili trwa dyskusja nad subwencją oświatową na rok przyszły, są ustalane wskaźniki dla poszczególnych priorytetów w tym algorytmie. Przyznaję, że ze zdziwieniem obserwujemy, iż preferowane są – to nie są duże kwoty – ale preferowane są szkoły podstawowe i gimnazja. Tam wystarczy 1 milion 48 tysięcy zł, a dla szkół ponadgimnazjalnych, funkcjonujących w środowisku wiejskim, jest 0,2. Wydaje się, że przy takiej kondycji i przy takim tempie należałoby rozważyć podwyższenie bazy dla szkół, które funkcjonują w środowisku wiejskim, zabezpieczają potrzeby społeczne tam, gdzie jest młodzież, której nie stać na dojazdy, należałoby generalnie wspomóc młodzież biedniejszą.

Z analizy, którą zrobiliśmy dla potrzeb strategii, planu rozwoju lokalnego, wynika, że jeśli chodzi o przedszkola, nie będzie szansy na zwiększenie ich liczby, wręcz przeciwnie. Przedszkola, które dzisiaj mamy, istniały i funkcjonują jeszcze w tych ośrodkach, w których funkcjonował przemysł. Ten przemysł dawno padł i teraz jest to na zasadzie wykraczania poza działalność gminy. Ośrodki miejskie mogą jeszcze otrzymywać na to dotacje, ale w gminach, gdzie był przemysł, a już go nie ma, te placówki siłą rzeczy upadają ze względów finansowych, ponieważ założenia uwzględniają inne, a nie te potrzeby.

Będzie jeszcze modernizowana sieć szkół podstawowych. Z różnych względów nie dochowywano założeń tej sieci. Tworzono filie podtrzymywane do dzisiaj. Ale w tych gminach, w miejscowościach, gdzie one dzisiaj są, tam już niż demograficzny daje o sobie znać.

Dla gimnazjów zrobiliśmy symulację na najbliższych dziesięć lat i jeżeli chodzi o liczebność na poziomie pięciu tysięcy, to na dobrą sprawę liczba młodzieży podniesie się dopiero gdzieś w granicach lat 2012–2013, to będzie już radykalnie wpływało na funkcjonowanie całej sieci. Teraz rzutuje to na szkoły podstawowe, a coraz bardziej będzie wpływało na gimnazja.

Część problemów jest taka sama jak w mieście, ale z drugiej strony są problemy lokalne. Są dwie rzeczy, które nie do końca można zrozumieć. Rozumiem, że ustawodawca, związki zawodowe pewne rzeczy wymuszają, pewne przywileje funkcjonowania. Ale, proszę państwa, my mamy dwa miasteczka: Szczebrzeszyn i Zwierzyniec, o długich tradycjach edukacyjnych. Dobra kadra, dobra baza. Tam nigdy nie było i nie ma problemów z kadrami. Ponieważ Szczebrzeszyn ma ludności powyżej pięciu tysięcy, nie ma dodatku wiejskiego. Zwierzyniec też jest miastem, ale ma niecałe dwieście mieszkańców mniej niż pięć tysięcy – oni z różnych względów pilnują, żeby nie nastąpiło przekroczenie tej liczby – ma dodatek wiejski. Przyznanie dodatku jest obligatoryjne. Wprawdzie warunki życia nauczycieli w jednym i w drugim przypadku są podobne, ale są to kwoty znaczące dla budżetu i z każdym awansem nauczyciela ta grupa ma już od razu lepiej. Tak że tu mamy niezwykle uzasadnienie. Albo w przypadku

Grabowca: od kilku lat jest nacisk ludzi na zatrudnienie, bowiem kompetencje osoby doświadczonej warte są bardzo wiele. Jak rozumiem, u podstaw przyznawania preferencyjnego dziesięcioprocentowego dodatku była myśl o pozyskaniu dobrej kadry i stworzeniu nowych warunków dla ludzi, którzy podejmują pracę w środowisku wiejskim. Stąd propozycja, żeby przy jakichś normalnych nowelizacjach wyrzucić zapis „do pięciu tysięcy”. Może niech tylko pozostanie: „na wsi”. Nie ma problemu, jeśli chodzi o cel. W naszym rejonie nie ma tego problemu. Na wsi – proszę bardzo, ale w przypadku miasteczek nie bardzo widzimy uzasadnienie tego, a problem jest w komisji.

Drugi problem, który nam doskwiera. Rozumiem, że Karta Nauczyciela daje przywilej nauczycielowi, jeśli chodzi o sławetny urlop zdrowotny. Jako organ prowadzący nie mamy żadnego wpływu na to, co lekarz rodzinny, w jakim momencie zapisze nauczycielowi. Jeśli nauczyciel ma pełny etat i widzi, że będą pewne kłopoty z jego przedmiotem, a dzisiaj tak jest z chemikami, biologami, geografami, tam gdzie po prostu jest mniejsze pensum, od razu w maju pojawia się temat urlopu zdrowotnego. Z jednej strony musimy płacić z budżetu nauczycielowi, który przebywa na urlopie zdrowotnym, a z drugiej strony na to miejsce zatrudnić nauczyciela i też mu płacić. W Karcie Nauczyciela jest też zapis, że minister edukacji i minister zdrowia ustalą tryb i kryteria postępowania w tym zakresie.

Wydaje się, że najbardziej ocenne było to odniesienie. Nie jestem przeciwny przywilejom, niech one zostaną, ale byłoby trzeba szukać jakiegoś dyscyplinowania w tym obszarze. Jest tam nawet pojęcie „choroby zawodowe nauczycielskie”, związane z wykonywaniem zawodu. One są uznane. Może należałoby szukać rozwiązań w rozporządzeniu, aby schorzenia wykazywane przez nauczycieli pozostawały w jakimś związku z tymi chorobami zawodowymi. Nie wiem, ale na pewno należałoby poszukiwać takich rozwiązań, bo ta sprawa nawet w środowisku samych nauczycieli wywołuje pewien niesmak. Może tyle, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Dobrze. Serdecznie dziękuję.
Proszę zatem pana kuratora.

Lubelski Kurator Oświaty Witold Godlewski:

Panie Przewodniczący! Szanowni Gospodarze! Mili Państwo!

Jeżeli chodzi o moje wystąpienie, pierwsza część dotyczy tego, co staramy się robić w tym zakresie w województwie lubelskim, a druga jest poświęcona danym statystycznym. Czy pan przewodniczący to akceptuje?

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Tak, ale jeśli te dane statystyczne pokrywają się z tymi, które są w materiale ministerstwa, to myślę, że nie ma potrzeby zbyt szczegółowego ich przedstawiania. Prosiłbym bardziej zmierzać do pewnych uogólnień.

(Lubelski Kurator Oświaty Witold Godlewski: Panie Przewodniczący, muszę się posługiwać danymi mojego ministerstwa, bo inaczej...) *(Wesołość na sali)*

Skoro się pokrywają, nie widzę potrzeby szczegółowego ich przedstawiania. Jeśli natomiast pan uzna, że pewne elementy obrazują problemy, które pana interesują, proszę to przedstawić. Oczywiście z odpowiednim komentarzem.

Lubelski Kurator Oświaty Witold Godlewski:

Postaram się zrobić to w miarę szybko.

Jeżeli chodzi o wyrównanie szans dzieci i młodzieży, ważnym, najistotniejszym czynnikiem w tej chwili jest wprowadzenie z dniem 1 września obowiązku przygotowania przedszkolnego dzieci szkolnych. Umożliwi to sześciolatkom osiągnięcie gotowości szkolnej, która według pani profesor Barbary Ryszkowskiej-Okoń nie polega tylko na przygotowaniu samego dziecka do podjęcia nauki w szkole, ale także na przygotowaniu szkoły do przyjęcia dziecka.

Aktualnie obowiązujące przepisy prawa oświatowego nakładają na gminę obowiązek dowożenia dzieci na zajęcia przedszkolne. Stanowi to satysfakcję dla tych, którzy często właśnie z braku możliwości zorganizowania dowozu nie zapewnili dotychczas dzieciom udziału w tej formie edukacji przedszkolnej.

Istotną inicjatywą w zakresie tworzenia możliwości dostępu dzieci wiejskich do edukacji przedszkolnej jest udział naszego województwa w ogólnopolskim programie „Tam, gdzie nie ma przedszkoli”, w którym biorą udział trzy gminy. Na terenie gmin powstało pięć ośrodków przedszkolnych, w których zajęcia odbywają się dwa, trzy razy w tygodniu. Ośrodki te funkcjonują przy gminnych bibliotekach, domach kultury oraz w budynkach po zlikwidowanych filiach szkolnych. Są wyposażane wspólnie przez rodziców i gminy.

Niepokoji jednak fakt, że na terenie województwa lubelskiego w kolejnych latach szkolnych zmniejsza się liczba dzieci wiejskich w wieku od trzech do pięciu lat. Są gminy w naszym województwie, w których w ogóle nie funkcjonują przedszkola. W ośrodkach miejskich naszego województwa wzrasta liczba przedszkoli niepublicznych. Ich dostępność z przyczyn finansowych jest dla wielu ograniczona. Jednak sam fakt powstawania placówek tego typu i ich funkcjonowanie wskazuje na to, iż w określonej grupie społeczeństwa istnieje zapotrzebowanie również na przedszkola niepubliczne.

Bardzo istotnym problemem, związanym z wyrównaniem szans edukacyjnych, jest sprawa umożliwienia dzieciom niepełnosprawnym podejmowania nauki w szkołach ogólnodostępnych. Teraz jest tam dostrzegane zjawisko zainteresowania rodziców możliwością uczęszczania samego niepełnosprawnego do szkoły ogólnodostępnej, oczywiście w sytuacji, gdy stopień niepełnosprawności dziecka na to pozwala.

W szkołach na terenie wsi i małych miasteczek rzadko są organizowane oddziały integracyjne, oczywiście ze względu na małą liczbę uczniów, nie zawsze mając na względzie psychologiczne konsekwencje izolacji dzieci niepełnosprawnych. Przyjmowane są one do szkół ogólnodostępnych, w których przez zorganizowanie pomocy pedagogiczno-psychologicznej, a przede wszystkim przez dostosowanie wymagań edukacyjnych, metod i form kreacji na miarę możliwości z powodzeniem wzbogacają proces dydaktyczno-wychowawczy. To jest nasze zdanie na przyszłość.

W ramach grupy rówieśniczej w rozwoju psychofizycznym dziecka bardzo ważna jest zapewnienie potrzeby wsparcia ucznia niepełnosprawnego i umożliwienie mu bezpiecznego w sensie psychicznym i fizycznym funkcjonowania w szkole. W związku z tym jednym z priorytetów, celów nadzoru pedagogicznego w naszym

województwie jest monitorowanie szkół w zakresie wspomagania uczniów o specyficznych potrzebach edukacyjnych, ze szczególnym uwzględnieniem właśnie dzieci niepełnosprawnych. Niekiedy całe szkoły wychodzą z inicjatywą wymiany doświadczeń z innymi zainteresowanymi placówkami. W wielu szkołach podstawowych na terenie Lublina odbywają się fora dyskusyjne na temat: „Szanse rozwoju dzieci i młodzieży o różnym rodzaju i stopniu sprawności intelektualnej, umysłowej i fizycznej”.

Wyrównywaniu szans edukacyjnych dzieci i młodzieży ze wsi i małych miasteczek służy także organizacja zajęć pozalekcyjnych i pozaszkolnych. W województwie lubelskim w zdecydowanej większości szkół są organizowane zajęcia pozalekcyjne, które wzbogacają szkolną ofertę integracyjną, pozwalającą na rozwijanie umiejętności. Niektóre zajęcia pozalekcyjne są jednocześnie zajęciami pozaszkolnymi, gdyż odbywają się w gminnych ośrodkach kultury czy obiektach sportowych, których gospodarzem jest gmina. Coraz częściej organizowane są świetlice środowiskowe, które choć nie są prowadzone bezpośrednio przez szkoły, bardzo często...

(Brak nagrania)

Tak, kładziemy duży nacisk, i to już od kilku lat, na program nauczania językowego. W zdecydowanej większości placówek, zgodnie z oczekiwaniami uczniów i rodziców, wprowadzany jest język angielski. Nauczyciele tego języka posiadają odpowiednie przygotowanie, określone w rozporządzeniach. Niestety, nie odnosi się to do wszystkich szkół.

Zatrudnieni nauczyciele języka rosyjskiego, nie tylko języka angielskiego, choć w większości preferowany jest język angielski, częściej są nauczycielami innej specjalności, a uprawnienia do nauczania języka angielskiego dopiero zdobywają. W każdym takim przypadku dyrektor zwraca się do organu nadzorującego szkołę o wyrażenie zgody na zatrudnienie nauczyciela. Znacznie lepiej przedstawia się sytuacja zatrudniania nauczycieli innych przedmiotów. Brak ofert pracy w dużych ośrodkach miejskich powoduje, iż absolwenci wyższych uczelni, kształcących nauczycieli, podejmują pracę na wsi, często łącząc etat w kilku szkołach.

Ograniczone możliwości dyrektora w zakresie przydzielenia godzin nauczycielom zgodnie z wymaganymi kwalifikacjami, łączy się często koniecznością zagospodarowania nauczycieli bez odpowiednich kwalifikacji, gdzie nagle ze stopnia nauczyciela mianowanego do roku 2006 mają prawo wykonywać swoją pracę. Często nauczyciele, chcąc zapewnić sobie pracę, podejmują studia podyplomowe lub uczestniczą w kursach kwalifikacyjnych, zdobywając tym samym uprawnienia do nauczania kolejnych przedmiotów.

Warto podkreślić, że niektóre gminy, chcąc zachęcić dobrze przygotowanych nauczycieli do wykonywania pracy u siebie, oferują mieszkania, co stanowi atrakcyjną zachętę dla młodych ludzi, którzy rozpoczynają pracę w oświacie.

Jeżeli chodzi o wyposażenie szkół w pomoce dydaktyczne, to w małych miejscowościach i na wsiach rzadko dokonuje się zakupów. Podobnie sprawa się przedstawia, jeśli chodzi o bazę. Najczęściej brak jest tam sal gimnastycznych do zajęć wychowania fizycznego, zajęcia te odbywają się bardzo często niestety na korytarzu szkolnym. W dużej mierze jest to spowodowane spadkiem zamożności gmin. Tak jak tutaj przed chwilą mówił kolega starosta, środki są bardzo ograniczone.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że w ostatnich latach poprawiło się znacznie wyposażenie szkół w sprzęt komputerowy. Jest to zasługa Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, i nie tylko. Pracownie internetowe posiadają dziś na terenie województwa wszystkie gimnazja, a w roku szkolnym 2003–2004 był realizowany program

komputeryzacji szkół „Pracownia internetowa w każdej szkole”. W ramach tego programu takie pracownie otrzymało trzysta czterdzieści sześć szkół w województwie lubelskim. Jest to duża liczba. Przy rozdzielaniu tych pracowni preferowano przede wszystkim szkoły wiejskie i szkoły zlokalizowane w małych miasteczkach.

Niezbędnym warunkiem otrzymania tej pracowni były odpowiednie warunki lokalowe, którym szkoła powinna sprostać, niestety, niektóre szkoły wiejskie takich warunków, takiej bazy nie posiadają. Potrzebne jest także wykształcenie, kwalifikacje nauczyciela do prowadzenia zajęć komputerowych.

Proszę państwa, tak jak powiedział na początku pan dyrektor Tynelski, dążąc do zmniejszenia różnic między dziećmi pochodzącymi z rodzin biednych i bogatych, między szkołami wiejskimi a szkołami z dużych miast, podejmujemy różne działania w tym zakresie. Chodzi przede wszystkim o realizację programu „Wyprawka szkolna”, dofinansowanie akcji letniej, zorganizowanie wypoczynku letniego dla dzieci z najuboższych rodzin, zakup podręczników szkolnych, stypendia socjalne dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych oraz całkowite lub częściowe pokrycie kosztów zakwaterowania w bursie i w internatach szkolnych.

Kilka danych statystycznych. Na terenie województwa lubelskiego funkcjonuje dwa tysiące pięćset siedemdziesiąt placówek szkolnych. Wśród tej liczby jest trzysta czterdzieści jeden przedszkoli, tysiąc sześćdziesiąt szkół podstawowych, czterysta osiem gimnazjów, tysiąc sto sześćdziesiąt dziewięć szkół ponadgimnazjalnych.

W roku szkolnym 2003–2004 do szkół podstawowych uczęszczało sto sześćdziesiąt siedem tysięcy dziewięćset siedemdziesięciu czterech uczniów, w tym prawie sto tysięcy w szkołach wiejskich, do gimnazjów sto tysięcy stu pięćdziesięciu jeden uczniów, w tym czterdzieści osiem tysięcy w gimnazjach wiejskich, a do szkół ponadgimnazjalnych sto trzydzieści dwa tysiące uczniów. Bardzo istotne – i na to chciałbym zwrócić uwagę – że w trzystu dwudziestu szkołach podstawowych na terenie województwa lubelskiego zajęcia dydaktyczne odbywają się w siedmiuset siedemdziesięciu siedmiu oddziałach klas łączonych. Najwięcej szkół podstawowych z oddziałami klas łączonych jest właśnie w powiatach w regionie Zamościa: w powiecie zamojskim – trzydzieści pięć, w tomaszowskim – trzydzieści sześć i w biłgorajskim, czyli sąsiednim – trzydzieści trzy.

Obok szkół z oddziałami klas łączonych w województwie lubelskim funkcjonuje także osiemdziesiąt pięć szkół podstawowych, do których uczęszcza mniej niż pięćdziesięciu uczniów. Czyli jest osiemdziesiąt pięć szkół bardzo, bardzo małych.

Oprócz nich na terenie województwa lubelskiego funkcjonują nadal szkoły, które zostały utworzone według programu „Mała szkoła”. Fakt, iż tu, na terenie województwa lubelskiego mamy czternaście, sześć szkół zlikwidowaliśmy w roku szkolnym 2003–2004. Są to szkoły prowadzone przez stowarzyszenia lub osoby fizyczne.

Szanowni Państwo, chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną bardzo znaczącą rzecz: likwidacja małych szkół wiejskich i przekształcanie. Jak już wcześniej mówiłem, województwo lubelskie należy do województw, gdzie bardzo często można spotkać szkoły, do których uczęszcza dwudziestu, trzydziestu dwóch karabinierów. My podchodzimy do likwidacji szkół indywidualnie, bardzo wnikliwie. Badamy twardo, bardzo szczegółowo każdy wniosek, który składa organ prowadzący. Uważamy, że mała wiejska szkoła jest często jedyną placówką kulturotwórczą na terenie wsi, na terenie gminy. Często nie wyrażamy pozytywnej opinii, jeśli chodzi o zlikwidowanie

takiej szkoły. W bieżącym roku szkolnym na siedemdziesiąt siedem czy sześć wniosków o likwidację wyraziliśmy pozytywną opinię, zgodziliśmy się na zlikwidowanie tylko dwudziestu sześciu szkół. Są to szkoły bardzo małe, a w uzasadnieniu organ prowadzący naturalnie mówił również o tym, że ta mała szkoła zostanie przeniesiona do szkoły w innej miejscowości, gdzie będzie miała lepsze warunki kadrowe, lepsze warunki lokalowe i że będzie zagwarantowane bezpieczeństwo, jeżeli chodzi o dojazd do poszczególnych wiosek. Jeżeli będą pytania, to bardzo proszę.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Bardzo panu dziękuję.

Proszę państwa, w ten sposób wytrwaliśmy do końca informacji przewidzianych w programie. Rozumiem, że pozostała informacja dotycząca jednego punktu. Teraz chciałbym, żebyśmy przeszli do dyskusji nad przedstawionymi materiałami, przy czym, zanim tę dyskusję rozpoczniemy, chciałbym poinformować, że pan prezydent zaprasza komisję na uroczystość wmurowania kamienia węgielnego, która odbędzie się o godzinie 13.30. W związku z tym nasze posiedzenie powinno skończyć się najpóźniej o godzinie 13.15. Mamy zatem do dyspozycji jeszcze jedną godzinę i czterdzieści pięć minut. To pierwsza uwaga.

Druga uwaga. Zanim rozpoczniemy dyskusję i zanim zaczną się pytania kierowane do państwa, którzy referowali, chciałbym mimo wszystko poprosić o bardzo skrótowe uzupełnienie tych materiałów. Konkretnie chodzi mi o jedną niezwykle ważną rzecz, której zabrakło właściwie we wszystkich wypowiedziach. Oczekiwaliśmy, że usłyszymy z państwa ust, jakie główne działania powinny być w tej chwili podejmowane przez rząd, władze samorządowe i władze parlamentarne, aby poprawić szanse edukacyjne młodzieży wiejskiej. Od razu zastrzegam: proszę nie składać wniosków tego typu, że należy zwiększyć środki na ten cel, bo my o tym wiemy. Jako parlamentarzystom chodzi nam o to, jakie działania powinny być podejmowane przede wszystkim przez rząd, samorządy i przez władzę ustawodawczą, parlament, aby szanse tej młodzieży rosły.

Chciałbym jeszcze oddać głos tym, którzy przedstawiali te problemy, najwyżej po pięć minut, jeżeli można, aby zechcieli uzupełnić swoje wystąpienia o ten fragment.

Bardzo proszę.

(Głos z sali: Może przedstawiciel ministerstwa?)

(Głos z sali: To właśnie jest ostatni punkt, jest to zapisane.)

Dobrze. W takim razie może zechce pan przedstawić ten punkt i wtedy odbędziemy wspólną dyskusję.

Jeżeli jest to tak pomyślane, to bardzo proszę.

**Pełniący Obowiązki Zastępcy Dyrektora
Departamentu Kształcenia Ogólnego,
Specjalnego i Profilaktyki Społecznej
w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu
Aleksander Tynelski:**

Tak. Przecież trudno mówić w tej chwili o tym, co byśmy chcieli, jeżeli państwo nie znają tego, do czego właśnie dążymy.

Szanowni Państwo, chciałbym poinformować, że w bardzo zaawansowanym stadium jest Narodowy Program Stypendialny. Najpierw chciałbym powiedzieć o genezie tego programu. Otóż, jak wszyscy wiedzą, budżety rodzin ubogich uwzględniają przede wszystkim potrzeby, których zaspokojenie nie może być odłożone w czasie. Wiadomo, przede wszystkim chodzi o żywność, o jakiś przyodziewek. Niestety, potrzeby edukacyjne dzieci nie mają takiego charakteru i w związku z tym są odsuwane na dalszy plan, a w konsekwencji często pozostają niezaspokojone.

Kolejna sprawa, o której coraz głośniejsze się w tej chwili mówi, to pojawiające się zjawisko segregacji uczniów w szkole w zależności od stopnia zamożności ich rodzin i wynikającej z tego chociażby możliwości uczestnictwa w dodatkowych zajęciach, które wykraczają poza szkolny program nauczania i często są płatne. Jest duża grupa dzieci, które z góry są skazane na niemożność uczestniczenia w tych zajęciach. Wystarczy przykład kształcenia językowego.

W związku z tym chodziło o to, aby stworzyć program, który miałby charakter powszechny, był adresowany do wszystkich uczniów, obejmował zarówno działania zmierzające do wyrównania szans edukacyjnych, jak i wspierania rozwoju uczniów zdolnych.

Chodziło także o wyrównanie dotychczas występujących nierówności w dostępie do pomocy materialnej różnych grup ludzi. Przy tej liczbie różnych świadczeń, o których była mowa wcześniej – nie bez kozery przedstawialiśmy stan aktualny, aby pokazać, jak wiele form pomocy funkcjonuje w naszym kraju – mimo wszystko ciągle jesteśmy niezadowoleni. Chodzi właśnie o to, aby te nierówności zredukować do minimum bądź zupełnie zlikwidować.

Narodowy Program Stypendialny składa się z kilku modułów. Pierwszy moduł to pomoc materialna dla uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych, ponadgimnazjalnych. Poproszę o wsparcie panią Elżbietę Matejkę, która szczegółowo omówi najważniejszy element tego programu – nowelizację ustawy o systemie oświaty w części dotyczącej pomocy materialnej, powie o szczegółowych założeniach. W każdym razie chodzi o to, aby podstawowym kryterium pomocy kierowanej zwłaszcza do uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych, ponadgimnazjalnych niezależnie od statusu szkoły – to jest novum – była „bieda”, czyli sytuacja materialna dziecka i jego rodziny. Ważne jest też, aby uruchamiane środki były kierowane na pokonywanie barier związanych z karierą szkolną dziecka.

Kolejny moduł to pomoc dla studentów. Tu właściwie zmian nie ma, dlatego, że to, o czym wcześniej mówiła koleżanka, jest to nowy system, w tej chwili wdrażany, który dość dobrze funkcjonuje i myślę, że tutaj nie ma potrzeby dokonywania żadnej zmiany.

Kolejny moduł to stypendia związane z funduszami strukturalnymi.

Wreszcie ostatni, bardzo istotny moduł, to programy rządowe, funkcjonujące na zasadach projektu. Biorąc pod uwagę ograniczony czas i to, że jeszcze dość szczegółowo omówi to koleżanka, powiem tylko hasłowo o tematach projektów, jakie planuje się podjąć.

Projekty te są ustawione hierarchicznie i będą wprowadzane właśnie w takiej kolejności. Pierwszy to wspomaganie rozwoju dzieci w wieku przedszkolnym. Ten program ma na celu zapewnienie dzieciom warunków socjalizacji, edukacji, sprzyjających likwidowaniu czy złagodzeniu progu pomiędzy przedszkolem a szkołą i wspomaganie rozwoju potencjalnych zdolności dzieci. Dotyczy to tych rejonów kraju, gdzie są

białe plamy, jeżeli chodzi o edukację przedszkolną. Ten projekt będzie funkcjonował niezależnie, można powiedzieć, obok innego projektu, w który są zaangażowane środki strukturalne, mianowicie projektu o nazwie: „Alternatywne formy wychowania przedszkolnego”.

Kolejny projekt został nazwany myślę, że zrozumiale, „Zamiast korepetycji”, czyli chodzi o wspieranie uczniów o słabszym potencjale intelektualnym oraz specjalnych potrzebach edukacyjnych i stworzenie warunków do wyrównywania tych różnic. Pamiętajmy o tym, że na korepetycje mogą sobie pozwolić ci, których na to stać.

Kolejny program, właściwie projekt, został nazwany: „Młody geniusz”. Chodzi tutaj o zapewnienie możliwości indywidualnego rozwoju talentów i umiejętności uczniów szczególnie zdolnych. Nie zapominajmy, że mamy wielu uczniów, którzy ze względu na różne bariery o charakterze materialnym nie mogą rozwijać swoich uzdolnień, a traci na tym całe społeczeństwo, cały kraj.

Kolejny projekt to „Samorządność”, czyli kształtowanie aktywności i samodzielności uczniów, budowanie kompetencji społecznych umożliwiających skuteczne funkcjonowanie w szkole i społeczeństwie. Chodzi tutaj o motywowanie uczniów do świadomego i aktywnego uczestnictwa w życiu większych i mniejszych grup społecznych, czyli o działania mikro- i makrospołeczne w różnych formach samorządności. Tu nie chodzi tylko o struktury samorządów szkolnych. Zresztą u podstaw całego programu leży włączanie olbrzymiej liczby ludzi, zaangażowanie olbrzymiego potencjału społecznego, ponieważ bez współpracy różnych podmiotów nie uda się rozwiązać tych ważnych dla całego kraju problemów.

Kolejny projekt to edukacja językowa na każdym poziomie edukacji. Ostatni projekt, „Wiedza dla każdego”, wiąże się z kształceniem ustawicznym, w tym także z tworzeniem warunków do kształcenia na odległość i z przygotowaniem do funkcjonowania i na rynku pracy.

Proszę państwa, zanim oddam głos pani Elżbiecie Matejce, powiem jeszcze krótko o podziale na dwa rodzaje świadczeń, jakie będą występować w przypadku pomocy materialnej dla uczniów. Koncentrujemy się tu na uczniach szkół podstawowych, gimnazjalnych, ponadgimnazjalnych.

Pierwszy rodzaj to pomoc materialna o charakterze socjalnym, a więc mogłoby się wydawać, że tu się nic nie zmieniło, jednak celem działania tej pomocy jest wyrównanie szans edukacyjnych uczniów pochodzących z rodzin ubogich. Proszę zwrócić uwagę, że cały czas mówimy o wyrównywaniu szans edukacyjnych. Chcemy zdecydowanie podkreślić inny charakter naszej pomocy, co bardzo różni się od pomocy socjalnej. Od tego jest pan minister polityki społecznej. My mamy stworzyć warunki do tego, aby uczeń mógł planować swoją karierę szkolną i w jakiś sposób przebywać tę drogę bez żadnych zakłóceń.

Następna sprawa to stworzenie możliwości równego uczestnictwa w życiu społeczności szkolnej, zmniejszenie różnic w dostępie do edukacji na wyższym poziomie, upowszechnianie wykształcenia średniego i pokonanie sporadycznych sytuacji kryzysowych, wynikających ze zdarzeń losowych.

Drugi rodzaj to pomoc materialna o charakterze motywacyjnym. Chodzi tu o wspieranie edukacji uczniów zdolnych, umożliwienie im należytego rozwoju, pogłębianie zainteresowań tych uczniów, doskonalenie posiadanych talentów i zdolności, rozszerzanie zakresu wiedzy i umiejętności, umożliwienie uczniom szczególnie uzdol-

nionym indywidualnego rozwoju, promowanie młodych talentów, czego ciągle brakuje, wreszcie nagradzanie uczniów za wybitne osiągnięcia w nauce.

Proszę państwa, zdarzają się takie przypadki, może jeszcze zbyt rzadko, świadczące o tym, że ta forma pomocy otwiera furtkę, a może nawet i bramę, rzeczywiście przyspieszającą edukację wybitnie uzdolnionych młodych ludzi. Mamy takie przypadki, że uczeń szkoły ponadgimnazjalnej jest jednocześnie słuchaczem szkoły wyższej. Niedawno doszło do takiego zdarzenia, że uczeń szkoły gimnazjalnej uczestniczy w zajęciach w szkole wyższej i otrzymuje zaliczenia. Myślę, że takie przypadki powinny być objęte szczególnie troskliwą opieką i promowane. Mało tego, powinno się szukać następnych, aby rzeczywiście hodować te perły, które później będą przyczyniały się do rozwoju naszego państwa.

Tyle tytułem wstępu. Teraz szczegóły dotyczące zmian, zapisane w propozycji nowelizacji ustawy o systemie oświaty. Tu naprawdę są duże zmiany.

Bardzo proszę panią naczelnik o przedstawienie tego problemu.

**Naczelnik Wydziału Profilaktyki Społecznej
w Departamencie Kształcenia Ogólnego,
Specjalnego i Profilaktyki Społecznej
w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu
Elżbieta Matejka:**

Bardzo dziękuję.

Proszę państwa, wszystkie programy, o których mówił pan dyrektor, ujęte pod wspólną nazwą projektu pomocy uczniom „Masz szansę”, będą realizacją upoważnień zawartych w projekcie nowelizacji ustawy o systemie oświaty.

Jest to także wprowadzane w zapisach nowelizacji tej ustawy łącznie z wdrożeniem Narodowego Programu Stypendialnego z tego względu, że stanowi to największy obszar, w którym skumulowały się zarówno zmiany, jak i nowe rozwiązania.

Zwrócili państwo uwagę na fakt, że dla licznych form pomocy materialnej dotychczas obowiązujących charakterystyczne było to, że nie były one usystematyzowane. W działaniach dotyczących nowelizacji tego obszaru nastąpiły zmiany zarówno jeśli chodzi o samą koncepcję czy o zasady, dotyczące tego obszaru, jak i o rozwiązania organizacyjne i legislacyjne.

W nowelizacji ustawy istotną rzeczą jest przede wszystkim to, że od tej pory wszystkie działania dotyczące pomocy materialnej będą ujęte aktem prawnym na poziomie ustawy. Przypomnę, że do tej pory wszystkie te działania były regulowane rozporządzeniem Rady Ministrów z 4 sierpnia 1993 r., czyli mającym już jedenaście lat. Było to dość, powiedziałabym, elastyczne rozporządzenie i na jego podstawie udawało nam się realizować pewne działania, które stricte tym rozporządzeniem nie były objęte. Mam tu na myśli na przykład program wyrównania szansy edukacyjnych uczniów wiejskich, który funkcjonował właśnie na tej podstawie. Niemniej jednak coraz silniejsza była potrzeba przygotowania takiego rozwiązania, które by takie, a także jeszcze szersze działania umożliwiały *explicite*.

Nasze wcześniejsze działania dotyczyły tylko i wyłącznie obszaru edukacji. To, co próbujemy zrobić teraz, również dzięki Narodowemu Programowi Stypendialnemu, jest działaniem, które z jednej strony próbuje udoskonalić, zoptymalizować to, co możemy zrobić w edukacji; z drugiej strony próbuje uwzględnić naszą wiedzę wynikającą

choćby z badań PISA, czyli z Programu Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów, że sama edukacja to jest za mało, że rezultaty świadczą o tym, iż jednym z głównych elementów, wpływających na wyniki naszych uczniów, jest sytuacja społeczna rodzin, czyli im gorsza sytuacja społeczna rodziny ucznia, tym gorsze wyniki. Mieliśmy świadomość, że jako resort edukacji niewiele mamy instrumentów, którymi moglibyśmy sięgnąć do rodziny, jednocześnie zaś pragnęliśmy, żeby nasze działanie było skuteczne.

Drugim elementem jest kwestia grupy uczniów z najniższymi wynikami. To są dwa aspekty, które wpływają na nasze wyniki. Na marginesie powiem, że oczywiście będziemy jeszcze się zastanawiać nad jakością edukacji, czyli jak dalece badania PISA przystają do naszych programów, czyli czy PISA bada to, czego my uczymy. Ale to już jest trochę inny problem.

Proszę państwa, próbując skonsumować naszą obecną wiedzę, przygotowaliśmy taki projekt nowelizacji, który jednocześnie uwzględnia to, co udało nam się robić w szerszym obszarze. Nie będzie tutaj żadnej informacji o tym, że finansujemy bursy czy pobyt w internatach. Nie będzie również kwestii dożywiania, nie dlatego, że o tym zapomnieliśmy. Chciałabym powiedzieć, że przy współpracy z Ministerstwem Polityki Społecznej udało nam się w ustawie o świadczeniach rodzinnych, która obowiązuje od 1 maja bieżącego roku, w art. 15 umieścić dofinansowanie pobytu w bursie lub internacie, czyli dofinansowanie dla uczniów podejmujących naukę poza miejscem zamieszkania, jako obligatoryjne. Myślę, że jest to bardzo duży sukces. To oznacza, że w tej chwili nie jest tak, że ktoś dostanie lub nie dostanie tej formy pomocy. W tej chwili każdy uczeń na podstawie ustawy o świadczeniach rodzinnych, czyli przy owym kryterium 504 zł na osobę w rodzinie, może otrzymać owo dofinansowanie w wysokości 80 zł miesięcznie na pokrycie czy dofinansowanie kosztów pobytu w bursie lub w internacie.

(Głos z sali: Czy otrzyma?)

(Głos z sali: Tak, należy mu się.)

Otrzyma. Sądzę, że jest to rzecz niezmiernie ważna z jednej strony dla samych uczniów, z drugiej strony dla burs, ponieważ to działa w dwie strony. To znaczy zarówno uczniowie nie mogli korzystać z burs, jak i bursy miały coraz większe kłopoty z utrzymaniem się. Analizowaliśmy ten problem. Występowała pewna okresowość w korzystaniu z burs i internatów: wtedy, kiedy jest najtrudniej, uczniowie z tego korzystają, a kiedy jest już trochę łatwiej, stopnieją śniegi, decydują się na dojeżdżanie.

Postanowiliśmy również, że damy możliwość dokonania wyboru, to znaczy czy dojeżdżanie, czy korzystanie z bursy lub internatu, ponieważ również w tym samym art. 15 jest możliwość korzystania z dofinansowania dojazdów do szkół. To jest 40 zł miesięcznie, co również przysługuje uczniom pochodzącym z rodzin spełniających kryterium dochodowe określone w tej ustawie, czyli 504 zł. Jeszcze jedna możliwość, o której tutaj była mowa, to jest jednorazowy zasiłek wypłacany we wrześniu, związany z rozpoczęciem roku szkolnego. Ten zasiłek wynika z naszych doświadczeń związanych z realizacją programu „Wyprawka szkolna”, który składał się z dwóch części. Obecnie będziemy to kontynuować, dotyczy to tylko pierwszoklasistów. Według naszych informacji warto jest przyznać ten zasiłek w związku z rozpoczęciem roku na przybory szkolne, tornistry itd., wraz z pilotażem rozwiązań realizowanych przez gminę, jak można naprawdę znacznie tańszym kosztem umożliwić przygotowanie, wejście

uczniów do szkół. Udało nam się to zrealizować. Czyli są już trzy elementy umieszczone w ustawie o świadczeniach rodzinnych i to jest jeden nurt proedukacyjnych świadczeń rodzinnych, realizowany w ramach Narodowego Programu Stypendialnego. Mówiliśmy też, że to, co udało się nam już zrealizować, to jest wypracowany przez nas nurt, dotyczący szkolnictwa wyższego.

Teraz przechodzimy do tego, co jest naszym największym problemem, ogromną bolączką. Pan przewodniczący prosił, żeby nie mówić o pieniądzach. Chciałabym jednak powiedzieć, że borykaliśmy się tu z ogromnym problemem, nie dlatego, że oczekujemy, iż będą to jakieś ogromne środki. Robiliśmy symulację przyjmując dane statystyczne, którymi dysponujemy i które mówią o skali ubóstwa, dotyczącej rodzin – oczywiście wiemy, że ubóstwo kumuluje się zwłaszcza w wielodzietnych rodzinach wiejskich. Okazało się, że jeżeli nawet będziemy chcieli pomóc tylko grupie, która spełnia kryterium dostępu do świadczeń pomocy społecznej, nie świadczeń rodzinnych, gdzie jest 504 zł, a pomocy społecznej, czyli chodzi o 316 zł, to grupa, do której powinniśmy adresować nasze działania, będzie liczyć około miliona sześciuset uczniów. To jest w oświacie rzesza uczniów, której należałoby pomóc.

Mieliśmy również świadomość, że nie ma takiej możliwości, aby budżet natchmiast udźwignął związane z tym koszty, które również sobie wyliczyliśmy. Aby udzielić tej grupie pomocy chociaż w minimalnej wysokości, którą określiliśmy jako dwukrotność zasiłku rodzinnego, przysługującego na dzieci w wieku między piątym a osiemnastym rokiem życia, potrzebujemy 1 miliard 790 tysięcy zł. To jest ogromna kwota. W związku z tym musieliśmy przygotować rozwiązanie, które będzie funkcjonowało również przy mniejszej ilości środków, dostosowane do obecnej sytuacji administracyjnej i legislacyjnej, rozwiązanie, które naszym zdaniem realizowałoby jeszcze jedno założenie, a mianowicie aktywizowało lokalne samorządy, czyli wiązało je wokół sprawy pomocy dziecku, przy czym nie wiązało ich jednocześnie finansowo.

Spróbuję opowiedzieć, jak sobie to wyobraziliśmy. Przede wszystkim dokonaliśmy kategoryzacji, o której wspominał pan dyrektor, na świadczenia o charakterze socjalnym i świadczenia o charakterze motywacyjnym. Dlaczego jest to istotne? Jeżeli chodzi o świadczenia o charakterze socjalnym, obliguje nas do tego art. 70 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie jest powiedziane, że władze publiczne zapewniają obywatelom powszechny i równy dostęp do wykształcenia i w tym celu tworzą i wspierają systemy indywidualnej pomocy finansowej. Jeżeli chodzi o działania o charakterze motywacyjnym, nie mamy zapisu obligatoryjnego, ale bardzo tego chcemy, ponieważ traktujemy to jako inwestycję w przyszłość całego społeczeństwa.

Po dokonaniu takiego podziału należało przeanalizować wszystkie te działania, które są niezbędne po to, aby ten system mógł funkcjonować. Uznaliśmy, że jeśli chodzi o pomoc socjalną, będą funkcjonowały dwie formy: stypendium szkolne i zasiłek szkolny. Stypendium szkolne może otrzymać uczeń, słuchacz albo wychowanek, znajdujący się w trudnej sytuacji materialnej. Tutaj zrobiliśmy taką konstrukcję, że podstawą dostępu do tej pomocy jest trudna sytuacja materialna rodziny dziecka, wynikająca z niskich dochodów na osobę w rodzinie. W drugim i trzecim etapie tej konstrukcji wskazujemy konkretne przyczyny, które naszym zdaniem są najważniejszymi powodami owych niskich dochodów, generujących tę sytuację. Uznaliśmy, że są to bezrobocie, niepełnosprawność, ciężka lub długotrwała choroba, wielodzietność, brak umiejętności wypełniania funkcji opiekuńczo-wychowawczych, patologia, głównie

alkoholizm lub narkomania, a także sytuacja, gdy rodzina jest niepełna. To są podstawowe powody otrzymywania stypendium szkolnego przez ucznia. Jeśli chodzi o zasiłek szkolny, mówimy o zdarzeniu losowym, które wymaga interwencji umożliwiającej funkcjonowanie edukacyjne.

Jakie są formy owego stypendium szkolnego? Rzeczą najistotniejszą jest to, że jest ono udzielane przede wszystkim w formie rzeczowej. Udzielanie jakiegokolwiek pomocy w formie pieniężnej musi być poprzedzone analizą, do jakiego stopnia udzielenie takiej pomocy spełnia intencje całego systemu pomocy materialnej. Pewną wykładnią intencyjną, którą określiliśmy, jest to, że pomocy materialnej udzielamy w celu zmniejszenia różnic w dostępie do edukacji, umożliwienia pokonania bariery dostępu do edukacji, wynikającej z trudnej sytuacji materialnej lub wreszcie wspierania edukacji uczniów i słuchaczy zdolnych.

Tylko wtedy, jeżeli nie ma możliwości realizacji tej wykładni intencyjnej w formie pomocy rzeczowej, decydujemy się na pomoc o charakterze pieniężnym. Jakie będą formy tej pomocy? Przede wszystkim będzie to całkowite lub częściowe pokrycie kosztów udziału w zajęciach edukacyjnych, w tym zajęciach wyrównawczych, wykraczających poza zajęcia realizowane w szkole w ramach planu nauczania, a także kosztów udziału w zajęciach edukacyjnych realizowanych poza szkołą. Konsekwentnie mówimy o tym, że skoro chcemy wyrównywać szanse edukacyjne, to nie powielamy działań resortu pomocy społecznej, natomiast adresujemy to rzeczywiście do tych działań, które mają wspierać sytuację szkolną, edukację ucznia.

Poza zajęciami edukacyjnymi następną jest pomoc rzeczowa o charakterze edukacyjnym. Podkreślamy, że nie chodzi głównie o buty czy tego typu rzeczy, chodzi o charakter edukacyjny pomocy rzeczowej, w szczególności ma to być zakup podręczników. Oczywiście w myśl przygotowanej do tego wykładni są to podręczniki, przybory szkolne, inne elementy niezbędne do prawidłowego funkcjonowania edukacyjnego ucznia.

Jeszcze raz przypominam: forma pieniężna jest tylko wtedy, kiedy nie jest możliwe zaspokojenie edukacyjnych potrzeb dziecka w formie rzeczowej.

Wysokość dochodu uprawniająca ucznia, słuchacza albo wychowanka do ubiegania się o stypendium szkolne nie może być większa niż kwota wynikająca z ustawy o pomocy społecznej, czyli w tej chwili 316 zł na osobę w rodzinie. Mówimy o tym ze smutkiem, ponieważ zdajemy sobie sprawę z tego, że nasza pomoc edukacyjna tak naprawdę powinna być adresowana niezależnie od sytuacji materialnej, zwłaszcza w takim ujęciu, a przynajmniej adresowana do tej grupy, która może otrzymywać świadczenia rodzinne. Muszę powiedzieć, że tu rzeczywiście wiążą nas środki finansowe. Pełna wysokość stypendium szkolnego nie przekracza dwukrotności zasiłku rodzinnego adresowanego do dzieci między piątym a osiemnastym rokiem życia, który wynosi 56 zł, a dwukrotność to jest 112 zł. Wysokość stypendium jest naturalnie ruchoma, żeby można było nim operować. Nie może być ono niższe niż 40% stypendium szkolnego w pełnej wysokości, co oznacza, że nie może być niższe niż 45 zł miesięcznie, czyli nie można przyznać dziecku stypendium w niższej wysokości i pokrywać kosztów zajęć edukacyjnych w wysokości mniejszej niż ta kwota. Przyznajemy je na okres nie dłuższy niż od września do czerwca w danym roku szkolnym; w przypadku słuchaczy kolegiów od października do czerwca danego roku szkolnego. Możliwe jest, aby było ono realizowane w innych okresach niż miesięczne bądź wypłacane jednorazowo ze względu na to, że jeśli wyobrazimy sobie konieczność pokrycia kosztów określonych

zajęć edukacyjnych, to chcielibyśmy, żeby była szansa pokrycia kosztów tych zajęć od razu. Jeśli to są zajęcia językowe, jest zwyczaj, że finansuje się od razu koszt na przykład całego semestru, taką możliwość również wzięliśmy pod uwagę.

Przyjęliśmy, że takie stypendium można pobierać tylko od jednego podmiotu publicznego, co oznacza, że stypendium szkolne nie przysługuje uczniowi, słuchaczowi lub wychowankowi, który otrzymuje inne stypendium o charakterze socjalnym ze środków publicznych. Chodzi o to, aby te działania się nie dublowały, ponieważ teraz wchodzi inne formy, również finansowane ze środków publicznych, z wykorzystaniem środków strukturalnych.

Następna forma pomocy socjalnej jest to zasiłek szkolny. Już w samej nazwie mówimy o tym, że może być on przyznany zarówno w formie pieniężnej lub rzeczowej, ale również na pokrycie wydatków związanych z procesem edukacyjnym, także jeśli chodzi o formę rzeczową. Ten zasiłek może być przyznany raz lub kilka razy w roku. Oczywiście jest on niezależny od otrzymywanego stypendium szkolnego, ponieważ jest to związane z wydarzeniami losowymi. Jego wysokość, podobnie jak do tej pory, nie może przekroczyć kwoty stanowiącej pięciokrotność kwoty, o której mówiliśmy, czyli pięć razy 56 zł. Ponieważ zasiłek ma charakter pomocy kompensującej wydarzenie kryzysowe, wydarzenie losowe, dotyczące sytuacji edukacyjnej dziecka, ograniczony jest termin ubiegania się o to. Można się o to ubiegać w terminie nie dłuższym niż dwa miesiące od wystąpienia zdarzenia, które uzasadnia przyznanie tego zasiłku.

(*Senator Edmund Wittbrodt*: Bardzo przepraszam, to są takie szczegóły, że tego nie zapamiętamy. Może dobrze byłoby przedstawić to w krótszej formie.)

Słusznie.

Chciałabym powiedzieć, że w tym wszystkim rzeczą istotną i dużą zmianą jest fakt, że pomocy materialnej udziela gmina dla wszystkich uczniów.

(*Głos z sali*: Właściwa dla miejsca zamieszkania.)

Właściwa dla miejsca zamieszkania. Do tej pory świadczenie to było realizowane na terenie szkoły. C to oznacza? Oznacza to, że poza tym, że przydziela to gmina, wchodzimy tutaj w tryb postępowania administracyjnego, czyli to daje szansę zarówno ewentualnego kontrolowania tego, czy jest to przyznawane we właściwej formie, jak i całej procedury odwoławczej oraz sprawdzania prawidłowości przyznawania tej pomocy. Jest to przyznawane klasyczną decyzją administracyjną na podstawie kodeksu postępowania administracyjnego. Obowiązują tutaj wszystkie procedury, które tego dotyczą.

Teraz, proszę państwa, pomoc o charakterze motywacyjnym. Jeśli chodzi o pomoc o charakterze motywacyjnym tak naprawdę zostały utrzymane, zachowane wszystkie formy tej pomocy realizowane do tej pory. Rozszerzony jest tylko zasięg stypendium ministra edukacji narodowej i sportu. Dotyczy ono nie tylko tych szkół, które kończą się uzyskaniem świadectwa dojrzałości. Do tej pory była tylko taka możliwość, ponieważ jest to stypendium, które jest nastawione na laureatów olimpiad, konkursów międzynarodowych itd. Wydaje się zasadne, żeby niezależnie od tego, z jakiej szkoły pochodzi uczeń, jego osiągnięcie mogło być docenione.

Istotną rzeczą porządkującą cały ten system jest to, że wskazaliśmy bardzo precyzyjnie źródło finansowania tych działań. Pomoc materialną przydziela gmina, a środki finansowe pochodzą z dotacji celowej z budżetu państwa w przypadku pomocy o charakterze socjalnym. Dotyczy ona zarówno stypendiów szkolnych, jak i zasiłku

szkolnego. Tam narzuciliśmy gminom tylko jedną granicę, że na zasiłki można przydzielić 5% kwoty dotacji, która zostanie przekazana gminie. Gmina ustala regulamin przyznawania tego stypendium, opierając się na tych ramowych informacjach, które zostaną czy są już przedstawione w projekcie nowelizacji ustawy o systemie oświaty.

Równocześnie wskazaliśmy tryb finansowania wszystkich stypendiów o charakterze motywacyjnym. Jeżeli chodzi o stypendium prezesa Rady Ministrów, jest to w rezerwie celowej budżetu państwa, jeżeli chodzi o stypendia ministrów dotychczas funkcjonujące – w budżetach poszczególnych ministrów. Stypendia za wyniki w nauce pochodzą z dochodów własnych gmin, nie jest to obligatoryjne. Gmina może przeznaczyć na to takie środki, jakie jej zdaniem są istotne.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Już teraz nie. Zdecydowanie gmina. Wszystkie dzieci są mieszkańcami gminy. Tam ubiegają się o pomoc materialną o charakterze socjalnym. W tym wypadku nie, to jest ta zmiana.

Co jest jeszcze istotne poza wskazaniem środków finansowych? Otóż rozszerzenie możliwości działań o charakterze lokalnym. W ustawie o systemie oświaty, poza dotychczasowym zapisem, mówiącym o tym, że mogą być realizowane rządowe programy wyrównywania szans edukacyjnych, wskazaliśmy, że mogą być również realizowane i wspierane – bo to jest istotne – lokalne i regionalne programy wyrównywania szans edukacyjnych oraz lokalne i regionalne programy wspierania rozwoju uczniów zdolnych. To jest duża zmiana. Projekt, który państwu prezentowaliśmy, czyli założenia projektu „Masz szansę”, są już konsumpcją tego zapisu, taką ideą, która uzupełnia, jest komplementarna do naszego działania, polegającego na angażowaniu jednostek samorządu terytorialnego, ponieważ jest tam propozycja angażowania innych podmiotów środowiska lokalnego na rzecz rozwiązywania problemów dziecka.

W ten sposób mamy nadzieję, że udało nam się zagospodarować czy zainteresować działaniami na rzecz pomocy dziecku większość czy wszystkie podmioty środowiska lokalnego, zarówno te, które administracyjnie są do tego zobligowane, jak i te, które moglibyśmy wykorzystać do tego na zasadzie owych programów, projektów, jakie będziemy dofinansowywać.

Uwzględniliśmy również możliwość wykorzystywania środków strukturalnych na rzecz realizacji tych programów. W tych działaniach, które do tej pory sobie zaprojektowaliśmy w ramach środków strukturalnych zarówno jeśli chodzi o zintegrowany program operacyjny rozwoju regionalnego, jak i strukturalny program operacyjny „Rozwój zasobów ludzkich”, przewidzieliśmy również działania uzupełniające. W strukturalnym programie operacyjnym „Rozwój zasobów ludzkich” zaprojektowaliśmy program „Dotacje na programy rozwojowe szkół”, gdzie jest przewidziane wykorzystanie aktywności szkół, czyli możliwość dofinansowywania wszelkich pomysłów realizowanych przez szkoły. Mamy więc możliwość dofinansowania zarówno z inicjatywy szkół i z inicjatywy samorządu terytorialnego, jak i działań realizowanych przez inne podmioty środowiska lokalnego, w tym możliwość realizacji tego przez organizacje pozarządowe.

Wskazaliśmy co jest naszym zdaniem działaniem proedukacyjnym, jeśli chodzi o pomoc materialną. Pragnę zwrócić państwa uwagę na interesujące skądinąd rozwiązanie dotyczące zintegrowanego programu operacyjnego rozwoju regionalnego. Tam – powiedziałabym, że jest to interesujące wręcz w skali Europy – udało nam się uloko-

wać programy stypendialne, ponieważ wskazaliśmy wyraźnie, że środowisko czy sytuacja społeczna rodziny bardzo mocno wpływa na wyniki edukacyjne.

Mam nadzieję, że udało nam się w ten sposób zagospodarować wszystkie te podmioty, które rzeczywiście mogą działać na rzecz pomocy dziecku.

Bardzo proszę o dalsze pytania.

**Pełniący Obowiązki Zastępcy Dyrektora
Departamentu Kształcenia Ogólnego,
Specjalnego i Profilaktyki Społecznej
w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu
Aleksander Tynelski:**

Jedno zdanie uzupełniające, jeśli można, Panie Przewodniczący. Koleżanka nie powiedziała tylko o tym, że po raz pierwszy planujemy objęcie pomocą materialną uczniów szkół niepublicznych, a także wychowanków publicznych i niepublicznych ośrodków umożliwiających dzieciom i młodzieży upośledzonej umysłowo ze sprzężonymi niepełnosprawnościami, aby można było realizować obowiązek szkolny bądź obowiązek nauki. Jest to nowa jakość w tych rozwiązaniach.

Może za mało została zaakcentowana sprawa, że stwarzamy podstawy do czynnego włączenia się nie tylko jednostek samorządu terytorialnego, ale także organizacji pozarządowych, wolontariuszy, wszystkich tych, którzy chcieliby się włączyć do realizacji Narodowego Programu Stypendialnego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Bardzo dziękuję.

Proszę państwa, mamy godzinę czasu na dyskusję, przystępujemy zatem do niej niezwłocznie. Pierwszy zgłosił się pan profesor Wittbrodt, drugi pan senator Zbyszko Piwoński, potem następnii senatorowie.

Bardzo proszę.

Senator Edmund Wittbrodt:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Najpierw chciałbym podziękować panu prezydentowi. Nie ma go tutaj, ale chciałbym podziękować panu prezydentowi i wszystkim przedstawicielom władz regionalnych, których w tej chwili reprezentuje pani prezydent. Myślę, że zderzenie tego, co się dzieje na poziomie państwa, na poziomie rządowym, parlamentarnym, z tym, co jest potrzebne w regionie, jest niezwykle ważne i będzie nam na pewno pomocne w przyszłości w podejmowaniu decyzji.

Mam parę pytań, przy okazji chciałbym też się wypowiedzieć. Bałem się, że to jest i dyskusja, i pytania.

Mówimy o wyrównywaniu szans edukacyjnych, ale kiedy przegląda się sprawozdanie, które podpisał pan prezydent Zamoyski, od razu rzuca się w oczy jedna rzecz. Oczywiście, tak jak wszędzie w Polsce, liczba uczniów maleje. Widzę tutaj, że w szkołach podstawowych jest spadek liczby uczniów o 20%, w gimnazjach o 13% itd. Jednak jeżeli chodzi o liczebność oddziałów, to na przykład przy dwudziestoprocento-

wym spadku liczby młodzieży liczebność uczniów w poszczególnych klasach rośnie o około 5%. Wobec tego jest pytanie, dlaczego tutaj nie wykorzystano tego, że ogólna liczba uczniów spada, żeby utrzymać liczbę uczniów w oddziałach? To pierwsza rzecz ważna z punktu widzenia wyrównywania szans.

Dalej w tym sprawozdaniu jest o szkolnictwie wyższym. Słusznie chyba mówiła pani Kubiak, że jednym z elementów wyrównywania szans jest tworzenie państwowych wyższych szkół zawodowych. Taka szkoła daje szansę na prawie bezpłatną edukację. Wszystkie inne formy już są wątpliwe z punktu widzenia materialnego. Na przykład podjęła tutaj działalność Wojskowa Akademia Techniczna, ale oferuje tylko studia zaoczne, żadnych dziennych tutaj nie ma. Wobec tego jest pytanie, jak to się stało, że władze dopuściły do tego, iż WAT rozpoczął tutaj łowienie kandydatów i łowienie pieniędzy i w takiej formie może tu funkcjonować? Sądzę, że można było wynegocjować, że tak jak wszędzie co najmniej połowa studentów powinna być na studiach bezpłatnych, a nie na płatnych studiach zaocznych.

Są też szczegółowe kwestie czy pytania, ale najważniejsze są kwestie ogólne. Mówimy tutaj o różnych formach, liczbie różnych ofert finansowych, mających służyć wyrównywaniu szans. Zgadza się z panią naczelnik Matejką, że sytuacja rodzinna jest jednym z kluczowych elementów i myślę, że nawet już realizowane formy tylko trochę zmniejszą ostrość, ale nie rozwiążą problemu, bo trzeba by było spojrzeć na bezrobocie, na średnie dochody itd., jest wiele problemów. To jest tylko próba.

Oczywiście rzuca się w oczy, Panie Dyrektorze, ilość tych form. W większości były one od dawna realizowane. Jednak wydaje mi się, że istotna jest ilość. Na przykład jest wprawdzie coraz więcej różnych form pomocy materialnej dla studentów, co nie zmienia faktu, że dziesięć, piętnaście lat temu stypendia otrzymywało około 50–60% studentów i średnie stypendium było na poziomie 30% średniego wynagrodzenia krajowego, a dzisiaj dostępność jest taka, że bez względu na formy stypendia pobiera mniej niż połowa, około 30% młodzieży, a wysokość stypendiów...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie jest tak. Stypendia pobiera około 30% studentów, a wysokość stypendium jest na poziomie stu iluś do dwustu złotych, czyli około 15%. Wobec tego możemy sobie dyskutować o tych formach, strukturach itd., ale jeżeli nie zmieni się w sposób istotny tego parametru, to znaczy, że ta pomoc jest kiepska, jest i niestety dalej będzie niewystarczająca.

Mam jeszcze jedno pytanie do władz samorządowych, obojętnie jakiego szczebla. Podjęliśmy decyzję o odstąpieniu od standardu edukacyjnego. Był taki zapis, że minister był zobowiązany do zdefiniowania tego standardu. To prawda, że to się nie udawało. A co myśmy zrobili? Po prostu schowaliśmy głowę w piasek i powiedzieliśmy, że rezygnujemy ze zdefiniowania standardu. Moim zdaniem właśnie dobre zdefiniowanie standardu, gdzie byłaby określona cała infrastruktura, relacje uczeń – nauczyciele, wyposażenie itd., byłoby najważniejszym elementem jakości i wyrównywania szans edukacyjnych.

(Brak nagrania)

Wobec tego pytanie, co władze miasta, władze gminy i powiatu myślą o takiej decyzji, która była podjęta?

Na pewno jest ważne to, o czym mówiła pani Matejka, również moim zdaniem więcej swobody powinny mieć i więcej decyzji powinno być podejmowanych na

szczeblach samorządowych. Nawet pan dyrektor mówił, że różnice w małych miastach związane z sytuacją i finansowaniem nauczycieli, tutaj... Powiedziano tu wiele rzeczy sprzecznych, że z jednej strony motywacje są niepotrzebne, a z drugiej strony mówi się o kolejnych motywacjach, pan kurator mówił tu o mieszkaniach. Wobec tego jeżeli sytuacji nie można uogólnić, to moim zdaniem trzeba to zostawić do rozwiązania i dać swobodę właśnie samorządom.

Jeszcze jedno. Mówimy o strategii ministerstwa, o Narodowym Programie Stypendialnym, o próbie zmniejszenia segregacji uczniów. Myślę, że to się nigdy nie uda. Odejście od korepetycji nie uda się nigdy. Co to oznacza? W naszym przypadku słabego finansowania to oznacza równanie w dół, niestety. Nikt nie zabroni rodzicom dofinansowywania, nikt nie zabroni korepetycji, jeżeli rodzice się na to zdecydują. Myślę, że istota powinna polegać na tym, aby dokładnie zdefiniować, jaki pakiet jest standardem, który oferujemy każdemu i który każdy powinien otrzymać w ramach powszechnej, bezpłatnej edukacji. Sądzę, że to jest właściwy kierunek, a nie mówienie o programie „Zamiast korepetycji” itd. Zróżnicowanie jest cechą naturalną społeczeństwa funkcjonującego w gospodarce rynkowej.

Na koniec jeszcze jedno pytanie, być może do przedstawicieli samorządu. Mówiłem o tym standardzie, co państwo o tym myślą? Oprócz oferty, o której mówiła pani Matejka, adresowanej do samorządów, że pozostawia się pewną swobodę, interesowałoby mnie, co jeszcze z punktu widzenia legislacyjnego można byłoby zrobić, żeby zminimalizować czy ograniczyć wszelkiego rodzaju hamulce, uniemożliwiające podejmowanie racjonalnych decyzji właśnie tutaj na dole. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Bardzo dziękuję.

Poproszę może o szybką odpowiedź na pytania.

Jeszcze jedna rzecz. W tej dyskusji nie możemy iść w tym kierunku, że korepetycje, które otrzymuje pewna część młodzieży, jest to zjawisko niekorzystne. To jest zjawisko korzystne, wpływa ono na lepszy poziom edukacyjny, co prawda pewnej wybranej części, ale wpływa. To jest dofinansowanie rodziców do systemu edukacyjnego w innym układzie.

Proszę bardzo o udzielenie odpowiedzi.

(*Głos z sali:* Może odpowiedzi po kilku wypowiedziach?)

Bardzo proszę, ale adresatów proszę o notowanie pytań i przygotowanie odpowiedzi. Rozumiem, że się zgłosiło czterech senatorów. Teraz pan senator Piwoński, a w następnej kolejności pan senator Kruszewski.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Zbyszko Piwoński:

Mówiąc o wyrównywaniu szans, mamy na uwadze właściwie trzy płaszczyzny działania. Pierwsza to jest upowszechnienie edukacji przedszkolnej, która jest warunkiem tego, żeby gotowość dziecka do pobierania nauki w szkole była w miarę równa. Myślę, że jest to krok we właściwym kierunku. Miałbym tylko prośbę do przedstawicieli ministerstwa, żebyśmy najszybciej, jak to będzie możliwe, kiedy spłyną informa-

cje na ten temat, dowiedzieli się, jaki jest ten start, jak wygląda to zadanie, które mieści się w tej pierwszej płaszczyźnie.

(Senator Edmund Wittbrodt: Wystarczy mniej więcej.)

Tak jest. I co ewentualnie my powinniśmy zrobić, zwłaszcza w momencie, kiedy będziemy dyskutować nad budżetem, nad wszystkimi sprawami materialnymi oświaty.

Druga płaszczyzna zajęła nam tutaj najwięcej miejsca, o czym przed chwilą mówił także pan senator Wittbrodt, mianowicie że chcielibyśmy, aby szkoła była w miarę jednakowa bez względu na to, gdzie się znajduje. Zastrzegam, że w miarę, bo to jest bardzo odległa i nie wiem czy nawet w ogóle osiągalna perspektywa, w każdym razie powinna to być taka szkoła, która dawałaby te szanse. W tym mieści się też sprawa nauczyciela, jego kwalifikacji, uposażenia, doskonalenia, doradztwa. W tym się mieści również sprawa internatu, tego wszystkiego, o czym mówimy. Jestem skłonny zgodzić się z tym, że tak do końca chyba nie można mówić o całkowitym zniwelowaniu tego różnicowania. Trzeba szukać rozwiązania najbardziej możliwego i sprawiedliwego społecznie, żeby nie różnicować naszych dzieci ze względu na ich warunki materialne. W każdym razie jest to najważniejsza sprawa.

W tych informacjach brakuje mi dzisiaj jednej kwestii, a mianowicie jak wyglądają relacje przepływu młodzieży. W szkołach podstawowych i gimnazjum jest to proste, bo właściwie każdy to przechodzi. Ale dalej? Takiej informacji nie mamy, a wówczas moglibyśmy popatrzeć troszkę głębiej, gdzie jest młodzież ze wsi i małych miasteczek, na kogo możemy liczyć w przyszłości, kto będzie stanowił naszą inteligencję? Jakie są tutaj szanse i kto gdzie wybiera swoją przyszłą edukację? Wiadomo, że z tego wyboru można wnioskować o zainteresowaniach i stanowisku rodziców.

Wreszcie trzecia kwestia. Tu miałbym prośbę. Gdyby państwo dysponowali taką wiedzą, to chętnie byśmy tego wysłuchali. Jeżeli nie, to myślę, że warto wrócić do tego tematu. Mam na myśli drogę życiową każdego absolwenta szkoły podstawowej itd.

Ostatnia sprawa, o której tutaj państwo mówili, także pan dyrektor. W moim przekonaniu należy życzyć tylko powodzenia w realizacji tego. Niedługo będziemy do tego włączeni. Ostatnio ten dokument był przedmiotem obrad Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu. Z racji przewodniczenia Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej interesuję się, co tam się dzieje. Wiemy, że mieli tam państwo troszkę i pytań i kontrowersji ze strony samorządu, aczkolwiek generalnie zostało to przyjęte...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Właśnie, generalnie zostało to przyjęte bardzo życzliwie. Obawa dotyczyła tego, czy ewentualnie ta kwota nie uszczupli subwencji oświatowej, bo wiadomo, że do tej pory część stypendium jest kreowana w ramach tych środków, jakie są do dyspozycji. Ona wyraźnie będzie zapisana jako rezerwa celowa, a zważywszy, że jest różnica między tym, co dzisiaj szacujemy, to w ramach subwencji około 10 milionów zł jest przeznaczane na tę pomoc materialną. Nie chcę uprzedzać faktów, ale w każdym razie ta rezerwa celowa powinna być wtedy wielokrotnie wyższa, i to znacznie. Dlatego też należy życzyć, aby te wszystkie rozwiązania po prostu wprowadzić zgodnie, bo to są dwa dokumenty: program i nowelizacja ustawy.

Może od razu nawiążę do wniosku pana starosty. Myślę, Panie Przewodniczący, że jednym z wniosków dzisiejszego posiedzenia naszej komisji chyba będzie to, żeby-

śmy się pochyłili nad tymi sprawami, bo niewykluczone, skoro zbliża się proces nowelizacji ustawy o systemie oświaty, że warto by również popatrzeć i na te sprawy, zwłaszcza że do mojej komisji wpływa więcej uwag podobnych do tych zgłoszonych przez pana starostę.

Na koniec trzy wnioski.

Po pierwsze, jak już wspomniałem, że proponuję, żebyśmy się tym zajęli.

Po drugie, chciałbym pogratulować – to może nie wniosek – złożyć gratulacje na ręce pana kuratora i władz. Co się rzuca w oczy, kiedy się patrzy na obszerną statystykę, którą otrzymaliśmy? Na terenie województwa jest bardzo dużo małych szkół, gdzie jest nauka w klasach łączonych. Powszechnie w dydaktyce takie nauczanie jest traktowane jako gorsze. W swoim życiorysie mam rok pracy w klasach łączonych. Wiem, co to znaczy. To nie musi być gorsze, tylko to wymaga piorunskiej pracy nauczyciela, jego dobrego przygotowania itd. Tego chciałbym pogratulować. Dlaczego? Jeżeli zestawić województwo lubelskie z publikowaną mapą wyników, to na tle kraju te wyniki wyglądają korzystnie przy takim rozdrobnieniu, należy tylko wyrazić uznanie tym, którzy przyczynili się do tego, aby osiągnąć takie wyniki.

(Głos z sali: Piąte miejsce w kraju.)

To wszystko, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Bardzo dziękuję.

Jak rozumiem, pan senator nie sformułował pytań.

(Senator Zbyszko Piwoński: Tylko dotyczące pierwszej kwestii, jakie są losy uczniów na poziomie ponadgminazjalnym.)

Jedno pytanie ze strony pana senatora Zbyszko Piwońskiego.

Bardzo proszę, pan poseł Byra.

Poseł Jan Byra:

Dziękuję.

Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, chciałbym nawiązać do tego, o czym przed chwilą mówił pan senator. Nie wiem, czy powinniśmy gratulować kuratorowi lubelskiemu takiej liczby małych szkół. Z tej statystyki wynika, że w trzech powiatach okolicznych, w tomaszowskim, zamojskim i hrubieszowskim...

(Głos z sali: W biłgorajskim.)

W biłgorajskim połowa szkół podstawowych ma klasy łączone. Kiedy z kolei sięgniemy do wyników nauczania, jest z tym różnie.

Z tym jest związany pewien problem finansowy, z którym borykają się samorządy. Jest mnóstwo konfliktów społecznych, bo oczywiście wójt chciałby tę sieć mieć bardziej skonsolidowaną, żeby obniżyć koszty funkcjonowania, bo wiadomo, że małe szkoły więcej kosztują.

Ale chciałbym zapytać, Panie Kuratorze, czy ma pan jakieś instrumenty, żeby ingerować w takich sytuacjach, kiedy jest mała szkołka, łączone klasy, brakuje specjalistów, co odbija się wyraźnie na poziomie nauczania, przecież państwo mają jakieś wyniki? Czy wtedy może pan skutecznie ingerować, doprowadzić do tego, aby uczniowie mogli dojeżdżać do szkoły, gdzie są specjaliści, wysoki poziom nauczania?

Powtarzam, w tych trzech powiatach byłego województwa zamojskiego liczba klasłączonych jest olbrzymia.

Druga uwaga. Przedstawiali państwo zarys Narodowego Programu Stypendialnego. W części dotyczącej studiów wyższych mówią państwo, że rewolucji już nie będzie, czyli będzie stan taki jak dzisiaj, czyli każdy może starać się o stypendium bez względu na rodzaj studiów. Nie wiem, czy jest to naiwne myślenie, w moim przekonaniu nie jest to jeszcze stan idealny. Dzisiaj pieniądze budżetowe są źle adresowane. W praktyce bywa tak, że student z zamożnego domu najczęściej pobiera naukę na państwowej uczelni, dofinansowanej z budżetu, a średni, niezamożny, niestety, musi zgłaszać się do szkół prywatnych, których nawet w Zamościu jest kilka, i płaci. Bardzo przepraszam, te pieniądze budżetowe, wspólne, są źle adresowane. Dlatego pozwolę sobie skierować pytanie do państwa, czy myślą państwo nad modyfikacją, która pozwalałaby ten wątek uwzględnić? Czy ten pomysł wymaga automatycznie wprowadzenia odpłatności za naukę w szkołach wyższych, czy nie? Czy jest taki sposób, który by pozwalał sprawiedliwie adresować pomoc państwa do tych, którzy są w trudnej sytuacji finansowej? Dziękuję.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Bardzo dziękuję.

Ostatni w tej serii pytań pan poseł Stanibuła.

Bardzo proszę.

Posel Ryszard Stanibuła:

Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, bardzo się cieszę, że ten niezwykle istotny temat jest podnoszony właśnie u nas w Zamościu. Dziękuję komisji senackiej, że zechciała pochylić się nad tym tematem i rozstrzygać go u nas w Zamościu.

Droży Państwo, od trzech kadencji Sejmu obserwuję wielkie wysiłki samorządów lokalnych w reformowaniu oświaty. Oczywiście jest również wielka wiedza i wielka chęć wspierania naszej młodzieży w tym, aby była jak najlepiej przygotowana do zdobywania wiedzy i mądrości, co jest przepustką do przyszłości. O tym wszyscy doskonale wiemy.

Dla mnie zawsze było bardzo ważne, że start młodzieży wiejskiej jest utrudniony. Teraz chciałbym skierować pytanie do resortu, jak przedstawia się subwencja, jeśli chodzi o województwo lubelskie, jeżeli państwo mogliby przedstawić to choćby szacunkowo, w ogólnym zarysie. Jakie są szanse w budżecie państwa na przyszły rok i subwencji, i wspierania tych form, które państwo przed chwilą przedstawili. Ze strony resortu tych form pomocy jest rzeczywiście dużo, ale mam kolejne pytanie, czy mają państwo bazę danych, ilu uczniów, ile rodzin i szkół należałoby objąć poszczególnymi formami pomocy, na jaki poziom będą one adresowane? Owszem, możemy jeszcze przedstawić wiele innych ciekawych pomysłów, które pozostaną na papierze. Jednak mnie interesują konkrety, na które oczekuje młodzież i społeczeństwo wiejskie, a zwłaszcza samorzady.

Chciałbym podziękować również naszym władzom oświatowym. Dobrze, że jest i pan kurator, i wszyscy przedstawiciele, bo Panie Przewodniczący, właśnie dzięki staraniom władz oświatowych i samorządów ta oświata u nas wygląda tak, jak wyglą-

da, a wydaje mi się, że nie wygląda najgorzej. Mamy wyższą uczelnię i chcemy, żeby resort w przyszłości wspierał nas też w utworzeniu nowych uczelni, które są planowane, a są to inicjatywy naprawdę bardzo duże.

Chciałbym zapytać nie tylko o subwencje, ale także o Kartę Nauczyciela i przywileje dla nauczycieli, które rzeczywiście są niezbędne, potrzebne. Czy będą dalej wspierane? Chciałbym też zapytać o to, co podnosił starosta powiatu ziemskiego zamojskiego. Chodzi o dodatek wiejski i o opiekę zdrowotną, urlop zdrowotny. Nad tym należałoby się pochylić i zastanowić, czy rzeczywiście nie byłyby tu potrzebne dodatkowe środki. Sądzę, że z tej dyskusji, z posiedzenia komisji w Zamościu, zrodzą się konkretne, formalne wnioski do rządu w formie dezyderatów. Bardzo bym prosił o taką formę, bo temat jest ważny i bardzo potrzebny.

Nie chciałem, ale bardzo bym prosił resort, a także senacką komisję, aby państwo spojrzeli również na wychowanie fizyczne, sale gimnastyczne itd. Nie chcę już rozszerzać tego tematu, bo wiem, że mamy bardzo mało czasu. Chodzi mi również o organizacyjne wsparcie dla gmin w dożywianiu młodzieży i dzieci, też jest bardzo ważne. Wiem, że niektóre gminy borykają się z organizacją kuchni i tych przedsięwzięć. Byłoby dobrze, gdyby z resortu wypłynęły jakieś konkretne propozycje co do tych zamierzeń, bo są to potrzeby naprawdę powszechne i ogólnie znane i choćby niewielkie środki mogą dać szansę na integrację pozostałych podmiotów pozabudżetowych, czyli gospodarczych, z terenów gminy i nie tylko, także z województwa. Tyle z mojej strony. Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Dziękuję, Panie Pośle.

Bardzo uważnie wsłuchiwałem się w pana wypowiedź. Sformułował pan trzy pytania. Jedno dotyczyło subwencji dla Lubelskiego, drugie urlopu zdrowotnego dla nauczycieli, a trzecie było sformułowane w sposób bardzo ogólny, bo mówił pan o przywilejach z Karty Nauczyciela. Rozumiem, że pytanie to powinno brzmieć w ten sposób: czy zamiarem ministerstwa jako ustawodawcy jest w tym wypadku utrzymanie tych przywilejów? Tak?

(Głos z sali: Tak.)

Dobrze, tak to przyjmijmy, żebyśmy mieli jasność.

Proszę państwa, rozumiem, że gros pytań jest adresowanych do ministerstwa. Rozumiem, że na te pytania odpowie pan dyrektor. Prosiłbym o syntetyczną odpowiedź na trzy pytania pana senatora Wittbrodta i dwa pytania pana posła Byry. Pan poseł prosił, żeby przeprosić, bo coś pilnego wywołało go w tej chwili z sali. Także krótko proszę odpowiedzieć na pozostałe pytania.

Bardzo proszę.

**Pełniący Obowiązki Zastępcy Dyrektora
Departamentu Kształcenia Ogólnego,
Specjalnego i Profilaktyki Społecznej
w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu
Aleksander Tynelski:**

Bardzo dziękuję.

Proszę państwa, rozumiem, że pan przewodniczący popatrzył na zegarek, już się dyscyplinuję, żeby nie przedłużyć. Przede wszystkim dziękuję za bardzo konkretne, rzeczowe i wnikliwe pytania, świadczące o tym, że sprawy oświaty są rzeczywiście państwu bardzo bliskie.

Pierwsza uwaga pana senatora dotyczyła problemu korepetycji.

(Głos z sali: Segregacji.)

Przepraszam, być może ta nazwa jest niefortunna. To nie jest tak, że uważamy, iż rodzic nie ma prawa do zapewnienia korepetycji, ale zdajemy sobie sprawę z tego, że jest duża grupa rodzin, których na to nie stać, a rodzice by chcieli. Uważają, że powinno się coś takiego zrobić. Tu chodzi właśnie o tę grupę dzieci. Dlatego być może pod wpływem dzisiejszej dyskusji zmienimy tę nazwę, może ona jest rzeczywiście niefortunna, należałoby to trochę inaczej ująć. Jednak zamysł jest taki: nie tylko bogaty powinien korzystać z korepetycji. Jeżeli jest taka wola rodziców, również dziecko z rodziny ubogiej powinno mieć taką szansę i taki jest cel tego projektu.

Następna sprawa to standardy. Panie Senatorze, należałoby tu przypomnieć anegdotę o Napoleonie i armatach. Standardy na pewno powinny być, nikt nie mówi, że nie. Wiadomo jednak, że określenie standardów będzie w konsekwencji rodziło określone potrzeby finansowe.

(Głos z sali: O to chodzi.)

Wydaje się, że na razie budżetu państwa na to nie stać. Powiem tak: jeżeli szanowni państwo senatorowie i posłowie będą w stanie doprowadzić do tego, że w ustawie budżetowej zostaną zagwarantowane odpowiednie środki, jesteśmy w stanie w trybie ekspresowym przygotować te standardy, jesteśmy do tego przygotowani.

Senator Edmund Wittbrodt:

Tylko ad vocem. Wydaje mi się, że tutaj chodzi o zdefiniowanie pewnego modelu docelowego, do którego będziemy zmierzać, chodzi o to, żebyśmy naprawdę wiedzieli, w jakich warunkach można uczyć na dobrym poziomie.

(Głos z sali: Tak, żeby nie skrzywdzić uczniów.)

(Głos z sali: Oczywiście.)

Oczywiście, że tu chodzi o zdefiniowanie takiego modelu, ile komputerów, jaka baza itd. i do tego zmierzam, niech to trwa dziesięć czy piętnaście lat, ale żebyśmy wiedzieli, do czego zmierzamy.

Pełniący Obowiązki Zastępcy Dyrektora Departamentu Kształcenia Ogólnego, Specjalnego i Profilaktyki Społecznej w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu Aleksander Tynelski:

Dobrze. Przekażę tę propozycję kierownictwu resortu.

W pana wypowiedzi pojawił się także wątek standardu wyposażenia ucznia w wiedzę i umiejętności. Czy jesteśmy zachwyceni tym, co dajemy szkołom, konkretnie chodzi o podstawę programową? Od razu mówię, że nie.

Zostały podjęte prace nad przygotowaniem nowej podstawy programowej. Od razu mówię, że u podstaw tych zmian nie leży ulepszanie tego, co jest. W pewnym

momencie jest to łatanie, dokonuje się to tylko ze szkodą. Chodzi o stworzenie zupełnie nowych podstaw programowych, także z uwzględnieniem badań. Koleżanka powiedziała, czy robimy to, co jest badane w systemie PISA, czego się od nas oczekuje. Inaczej: PISA bada co innego, nie to, czego my uczymy i może to jest właśnie problem, może powinniśmy tak zmodyfikować podstawę programową, aby uwzględniać również umiejętności, które bada PISA i które są porównywalne w wielu krajach.

Wypadamy słabo w tych badaniach, ale cały czas odnosimy się do starych badań, bo najnowszych wyników jeszcze nie ma, będą na jesieni. Być może wtedy będzie można, po pierwsze, porównać, a po drugie, będzie to również podstawa do oceny gimnazjów, czyli co nam dały gimnazja? Wtedy lepiej będzie można oceniać cykl kształcenia na poziomie gimnazjalnym, który właściwie jest nadal nową rzeczą. Trochę intuicyjnie mówimy o pewnych sprawach, ale nie mamy rzeczywiście obiektywnych wyników, będą na jesieni. Myślę, że to również będzie powód do podjęcia dyskusji na temat poziomu kształcenia. W każdym razie te uwagi przekażę panu ministrowi Sawickiemu, zobaczymy, ale ja nie jestem władny podjąć takiej decyzji.

Jeżeli chodzi o przepływ uczniów ze szkoły gimnazjalnej do szkoły ponadgimnazjalnej, jest to bardzo trudne pytanie. Wiadomo, że podstawą czy bardzo istotnym, znaczącym elementem przy ubieganiu się o przyjęcie do szkoły ponadgimnazjalnej jest wynik końcowego egzaminu gimnazjalnego, czyli egzaminu zewnętrznego. Dążyliśmy do tego, aby było to sprawdzanie zewnętrzne, żeby nie było skażone jakimś subiektywizmem wewnątrzszkolnym. Ten wynik jest przede wszystkim brany pod uwagę przy dostawaniu się do szkoły ponadgimnazjalnej.

Teraz pytanie: czy uczeń ze środowiska wiejskiego, małomiasteczkowego ma mniejsze szanse? To zależy od wielu rzeczy, przede wszystkim od jakości pracy szkoły, w której się uczył, tu zróżnicowanie jest bardzo duże i nie można powiedzieć, że szkoła w mieście gwarantuje dobrą jakość kształcenia. Znamy wiele szkół w małych miasteczkach, które funkcjonują bardzo dobrze i których absolwenci nie mają specjalnie problemu z dostaniem się na studia wyższe.

W związku z tym, ważne jest, aby dążyć do tego, by szkoła ponadgimnazjalna pracowała bardzo dobrze, by była ośrodkiem oświaty, kultury, ośrodkiem podejmowania inicjatyw społecznych w środowisku lokalnym. Na pewno są bardzo dobre szkoły w Zamościu, ale są także szkoły poza Zamościem, gdzie uczeń nie ma większych problemów, żeby przez tę szkołę przejść, a potem kontynuować karierę na studiach wyższych.

W tej chwili pracujemy nad tym, aby różnice między szkołami były mniejsze i nie chodzi o równanie w dół – podkreślam – tylko właśnie o podnoszenie poziomu kształcenia. Temu celowi służą między innymi pewne założenia na ten rok, pewne priorytety nadzoru, jaki pełni kurator oświaty, także w województwie lubelskim, bo te priorytety dotyczą całego kraju.

Kolejna sprawa. Była tu mowa o tym, że w Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu były uwagi dotyczące tej ustawy, ale tak naprawdę nie dotyczyły one ustawy, tylko dwóch, a właściwie jednego rozporządzenia wykonawczego. Chodziło mianowicie o podział środków. Przygotowano, proszę państwa, projekt algorytmu, według którego mają być dzielone środki zagwarantowane w budżecie. Ten algorytm uwzględnia kilka parametrów, które mają uwidaczniać biedę w gminie, bo punktem wyjścia jest tutaj sytuacja w gminie. Mianowicie, poza takim elementem, jak liczba uczniów, brany jest jeszcze pod uwagę dochód na jednego mieszkańca w gminie, co jest ważne, po-

nieważ to świadczy o tym, czy gmina jest bogata, czy biedna i jakie są tam potencjalne możliwości włączenia się do realizacji programu. Bierzymy też pod uwagę na przykład współczynnik związany z liczbą osób pobierających zasiłek okresowy, socjalny, czyli zasiłek z pomocy społecznej związany z bezrobociem, długotrwałą chorobą, niezaradnością życiową. Tu uwagi dotyczyły jeszcze innego wskaźnika, o którym tylko powiem, że był, ale pod wpływem...

(Przewodniczący Marian Żenkiewicz: Panie Dyrektorze, to nie było eksponowane pytanie, wolałbym, żeby pan przeszedł do następnego.)

Dobrze.

Jeżeli chodzi o uwagi pana posła Byry, chodziło o kierowanie pieniędzy do szkół wyższych. Szanowni Państwo, sądzę, że sytuacja nie jest tak dramatyczna, jak mówił pan poseł, bo mamy jeszcze tak zwane stypendia pomostowe, mamy stypendia fundowane dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych, które pozwalają im potem podejmować naukę w szkole wyższej, to znaczy uczeń ma zagwarantowane stypendium już w szkole ponadgimnazjalnej, wie, że jeżeli się dostanie na studia, to ta nauka będzie finansowana bądź dofinansowana.

Nie wydaje mi się najlepszym rozwiązaniem wprowadzanie częściowej czy segmentowej odpłatności, co miałyby dotyczyć najlepiej usytuowanych studentów studiów stacjonarnych. Byłby to precedens, który mógłby w konsekwencji doprowadzić do tego, o czym mówił pan senator Wittbrodt, że w pewnym momencie za dużo byłoby tych płacących, a zbyt mało studentów, którzy korzystaliby z kształcenia bezpłatnego. Nie rezygnujemy z tego, ponieważ w uczelniach jest duża chęć wprowadzenia opłat, to są naprawdę żywe pieniądze, które zasilają budżety uczelni, choć uczelnie na pewno w prawidłowy sposób je wykorzystują, wiemy o tym. Jednak w dalszym ciągu ograniczałoby to ten segment bezpłatnej nauki na studiach wyższych.

Następna sprawa – subwencja na przyszły rok. Panie Pośle, nie mogę nic powiedzieć na ten temat, nie mogę nawet szczegółowo odpowiedzieć, w jaki sposób będą dzielone środki, bo jeszcze nie zostały określone z Komisją Wspólną Rządu i Samorządu zasady podziału tych pieniędzy. Jednak mamy już wiele uwag i wiemy, że zostaną one uwzględnione, bo widzimy pewne pojawiające się dysproporcje, mam takie sygnały, a także takie, o których pan mówił, bo subwencja jest to bardzo skomplikowany, może nawet zbyt skomplikowany wzór. Będziemy starali się to uprościć. Wiemy natomiast, jakie są potrzeby, mamy takie rozeznanie.

Nie odniosę tego do województwa lubelskiego, bo moja wiedza dotyczy całego kraju, zresztą była mowa na ten temat, na dobrą sprawę pomocy wymaga milion sześćset tysięcy uczniów. Jednak program, o którym mówimy, działa w każdych warunkach, działa wtedy, kiedy mamy bardzo dużo pieniędzy i obyśmy do tego doszli, działa też wtedy, kiedy tych pieniędzy jest mało.

Co jest ważne? Otóż w tym programie zapisano i myślę, że Rada Ministrów przyjmie ten zapis, iż w każdym roku kwota pieniędzy przeznaczona na ten cel nie może być niższa od kwoty z poprzedniego roku. Jeżeli ten zapis się utrzyma, a myślę, że tak, to jest to duża sprawa, bo już mamy zabezpieczenie.

Nie ukrywam jednak, że liczę na państwa aktywność, żeby ta kwota była jak największa. Na razie planuje się na ten cel w budżecie państwa kwotę 256 czy 258 milionów zł.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze, przepraszam.

Teraz: czy utrzymywać czy nie przywileje dla nauczycieli z Karty Nauczyciela, w tym także urlop zdrowotny? Z tym wiąże się kwestia, kto ma płacić, jednostki samorządu terytorialnego czy na przykład ZUS – jedna z takich uwag była zawarta w tym materiale.

Proszę państwa, jest wielu zwolenników tego, aby utrzymać te przywileje, jest również wielu zwolenników, aby z nimi zerwać. W tej chwili w ministerstwie są prowadzone dyskusje na ten temat, ale nie mogę powiedzieć, w jakim kierunku te prace pójdą. Na pewno związki zawodowe będą dość ostro naciskać, żeby nie zmieniać obecnej sytuacji.

Zdaję sobie sprawę z tego, że pieniądze, które są przeznaczane na urlopy zdrowotne, mogłyby być wykorzystane przez samorządy znacznie lepiej. Wiem, doskonale znam i rozumiem ten problem, ale przecież mamy tutaj do czynienia ze środkami publicznymi. Czy te środki będą w jednostkach samorządu terytorialnego czy w ZUS, zawsze są to środki publiczne. Ciągłe mamy za mało pieniędzy przeznaczanych na ten segment naszego życia, z tym jest problem.

Teraz kwestia sportu i dożywiania. Sport w szkole generalnie bardzo popieramy, podejmujemy tutaj szereg działań, mówiąc w skrócie. Przypominam, że jest to ministerstwo nie tylko edukacji, ale także sportu, co oznacza, że bardzo intensywnie zajmujemy się kulturą fizyczną, nie tylko Atenami – wyszły, tak jak wyszły – ale przede wszystkim zapleczem, to jest najważniejsze w tej chwili. Myślę, że nie byłoby Aten, gdyby trochę lepiej funkcjonował przepływ ze szkół wyżej.

Kwestia dożywiania. Właśnie niedawno podjęliśmy z Ministerstwem Polityki Społecznej działania mające na celu wprowadzenie programu pomocy w dożywianiu. Nie ukrywam, że walczyliśmy – walczyliśmy to może za duże słowo – dążyliśmy do tego, aby ministerstwo edukacji było współorganizatorem tego działania, między innymi żeby pan kurator nadzorował, jak jest to realizowane w szkole, ponieważ zdajemy sobie sprawę z tego, że pracownicy opieki społecznej nie do końca muszą wiedzieć, jak w szkole to funkcjonuje, ale pan kurator na pewno będzie wiedział. Bardzo dziękuję, przepraszam, że tak rozwlekłe.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Bardzo dziękuję, Panie Dyrektorze.

Chciałbym tylko coś dodać. Jako ministerstwo nie mogą państwo trochę wekslować sprawy standardów na lekko boczny tor. Tak to rozumiem, bo pan odpowiedział, że możemy zrobić standardy, ale kto zapłaci. Nie, trzeba podejść do tego inaczej, zrobić standardy, jakich wymaga obecna pozycja Polski w świecie i obecny stan nauki, a potem sobie powiedzieć, że na pewne rzeczy nas nie stać i w kolejnych latach, dla kolejnych trzylatków czy dwulatków wprowadzać kolejne stopnie tego, żeby to rzeczywiście dotyczyło wszystkich. Dopóki nie będzie jasno zdefiniowany standard i wynikające stąd wymagania, dopóty zawsze będziemy mieli bałagan, będziemy mieli bez przerwy tarcia i walki w poszczególnych środowiskach.

Proszę teraz o zabranie głosu dwóch kolejnych panów senatorów, pana senatora Kruszewskiego i Gładkowskiego, w kolejności zgłoszeń. Według mojej wiedzy pierwszy był senator Kruszewski, a drugi pan senator Gładkowski.

Senator Zbigniew Kruszewski:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Zdaję sobie sprawę, że temat jest potężny, a czasu mało, dlatego będę starał się bardzo skrócić, ale nie wiem, jak to ująć, bo w pośpiechu jest zawsze trudno.

Proszę państwa, musimy sobie z jednego zdać sprawę. Wydaje się, że sprawy międzynarodowe w Polsce w miarę uporządkowaliśmy, to znaczy weszliśmy do struktur Unii Europejskiej. Pozostaje nam teraz uporządkować nasze wewnętrzne podwórko, a możemy je porządkować przez edukację i rozwój szkolnictwa wyższego i każdego Polaka. To jest dla mnie priorytetowe zadanie i stoi to przed naszą komisją, trzeba spojrzeć na te problemy.

Wśród tego wszystkiego mieści się również edukacja Polaka zdolnego, ale mieszkającego gdzieś tam w małej miejscowości, gdzie jego szansa jest mniejsza. Od razu z przykrością powiem, że materiały przedstawione nam przez ministerstwo są bardzo słabe, a jeżeli chodzi o szkolnictwo wyższe, wręcz „cienkie”. Z tych materiałów kompletnie nie wiadomo, ilu dzisiaj studentów pochodzi ze wsi i małych miasteczek, bo nas interesuje problem szans edukacyjnych tej właśnie młodzieży. Kiedy ostatnio rozmawiałem z rektorem SGGW, szkoły typowo rolniczej, bardzo się chwalił, że jest 20%, studentów pochodzących ze wsi i małych miasteczek a to znaczy, że 80% nie, a ta uczelnia powinna mieć odpowiedni przekrój społeczny. Na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego takich studentów jest poniżej 1%. Gdybyśmy znali ten materiał, to ministerstwo mogłoby przedstawić – bardzo łatwo zdobyć takie dane – jaka mniej więcej młodzież studiuje na uczelniach na studiach niepłatnych i jaką średnią ocen mają te osoby, bo można się dowiedzieć, kto jest kim. To pokazywałoby dopiero przekrój społeczny i moglibyśmy zastanawiać się, jak ten problem rozwiązać. Tutaj moim zdaniem odbyła się chyba gra pozorów.

Proszę państwa, jeżeli dajemy dwieście tysięcy stypendiów socjalnych, jak powiedział pan dyrektor, a uczniów mam około sześciu milionów trzystu, to wychodzi, że dajemy 3‰. To o czym my tu w ogóle rozmawiamy? Dlatego przerywałem, kiedy mówił senator, bo myślałem, że jest mowa o uczniach, ale o uczelniach wyższych, a jeśli dajemy 3‰ pomocy i stypendium, to nie wiem, o czym tu mówimy.

Pomysł, który państwo tutaj zgłosili, znowu jest dla Janków Muzykantów, ale Janek Muzykant sobie poradzi, bo to ciągle jest dla tych zdolnych, dla wybitnych, premier również daje stypendium dla najlepszego w szkole.

Jednak my musimy mówić o pewnym średnim, przeciętnym uczniu, który chodzi gdzieś tam do szkoły i nie jest wybitny. Ten wybitny skończy szkołę, sam w domu nauczy się angielskiego, pojedzie do Anglii, do Stanów Zjednoczonych, i tak Polskę opuści, nawet z najbardziej zapadłej wsi. Wiemy, że są już opracowane systemy, programy komputerowe. Mówią o geniuszu, młody chłopak, który mieszka gdzieś pod Olsztynem, Amerykanie go wygrzebali, pojechał realizować program do Stanów Zjednoczonych. W związku z tym nie mówmy może o Jankach Muzykantach, mówmy o uczniach średnich, ich możliwościach i szansach.

I oczywiście te stypendia – 40 zł na dojazdy. Ludzie, na dwadzieścia pięć dni w ciągu miesiąca dajemy 40 zł, to ile to jest? 1 zł 20 gr czy 1 zł 50 gr na dojazdy. Pokażcie mi, jaki samochód gdzieś dojedzie? A nawet 80 zł, bo tutaj nad tym debatujemy, dane jako pomoc na opłacenie internatu, a internat średnio kosztuje 160 zł, a nawet

więcej, a nie mówię o akademikach, tylko o internatach. Ta osoba musi dołożyć drugie 80 zł., a z czego, jak faktycznie nie ma?

Tutaj zabrakło mi tych odpowiedzi. Teraz postawię pytania, bo wiem, że czasu mało. Z kim były konsultowane pomysły, które przedstawiła tutaj pani naczelnik? Czy to są pomysły, które się rodzą w umysłach państwa tam, na Szucha? Jakie powinny być kwoty, żeby rozwiązywać te problemy?

Rozumiem, że teraz sprytnie ministerstwo edukacji chce przesunąć część środków do ministerstwa socjalnego, czy jak się tam ono nazywa, do ministra Patera. Ale o jakich środkach mówimy? Czy ilość tych środków generalnie wzrośnie, czy niezależnie od tych ruchów, jeśli te środki sobie poprzesuujemy, tych środków w ten system wejdzie mniej? Na to pytanie nie usłyszałem odpowiedzi.

Wobec tego jakie generalnie środki, zdaniem ministerstwa, będą zwiększone na te zadania, na te cele? Czy to, że sobie je poprzesuujemy, znaczy, że chcemy tylko obraz zaciemnić, czy faktycznie tych środków przybędzie w sposób znaczący i nie będziemy mówić o dwustu dziesięciu tysiącach uczniów, tylko będziemy mówić – nie wiem – może o czterystu, bo ta liczba uczniów się podwoi, czy o trzystu, bo takie są zamierzenia i pomysły ministerstwa. W związku z tym oczekiwałbym odpowiedzi.

Oczywiście mam też pytanie do pani prezydent, bo zawsze to bardzo mnie interesuje, a pana prezydenta nie ma. Czym się państwo kierują, chcąc powołać państwową szkołę zawodową, która moim zdaniem jest gorszym tworem niż filia dobrej uczelni? Gdzieś tutaj macie te filie, powinniście je rozwijać. Musiałbym rozwinąć ten temat, dlaczego takie jest moje zdanie,

(Głos z sali: W niepublicznej szkole.)

W publicznej, tutaj jest już uniwersytet.

(Senator Edmund Wittbrodt: Wchodzi tylko z zaocznymi.)

No właśnie, dlaczego nie. Mechanizm powoływania państwowej wyższej szkoły zawodowej polega na tym, że tak samo profesura dojeżdża z uniwersytetu lubelskiego, tylko że ona siedzi tu na drugim etacie i w ogóle nie jest zainteresowana rozwojem tej uczelni, na przykład rozwojem kadry, dlatego że oni wtedy wylatują. Zupełnie inaczej się to przedstawia, jeżeli z pewnego obowiązku uniwersytet wspiera swoją filię i wspierają ją władze samorządowe i lokalne, wtedy jest większa szansa na usamodzielnienie się tej filii, na budowanie własnej kadry, a przecież o to chodzi, o budowanie środowiska akademickiego. Są dwa różne mechanizmy powstawania i budowy środowiska naukowego: państwowa szkoła zawodowa i filia, to jest problem do rozwiązania. Czym się państwo kierują? Czy tylko tym, że będą państwo mieli własną szkołę, nie żadną filię i to państwa pobudza, czy widzą w tym państwo inne możliwości?

Wiem, że marszałek nie chce dopłacać do filii województwa, tylko jeżeli to jest państwowa szkoła, to łatwiej mu te środki będą przepływać. Ale być może jest to wyzwanie dla nas, mam na myśli komisję senacką, aby wyjść z inicjatywą zmiany tego mechanizmu finansowania. Dziękuję i przepraszam, że długo.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Tylko pozwolę sobie uściślić. Pańska wypowiedź w pewnym momencie zabrzmiała straszliwie. To nie są promile, dwieście tysięcy do sześciu milionów to jest około 3%, pan to też obniżył o dwa rzędy, tak nie może być.

(Senator Zbigniew Kruszewski: To z nerwów, Panie Przewodniczący.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Bardzo proszę, pan senator Gładkowski.

Senator Witold Gładkowski:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Z ubolewaniem stwierdzam, że nie skorzystam z pańskiej szczodrości, bo dłużej nie będę mógł mówić, jako że czas ucieka.

Przedmiotem mojej wypowiedzi jest treść wstępu wprowadzająca do materiału ministerstwa, chciałbym odnieść się do kilku spraw, kończąc wypowiedzi pytaniami. Na początku resort podaje warunki, jakie powinny być spełnione, aby szanse edukacyjne dzieci i młodzieży ze wsi i małych miasteczek zdecydowanie wzrosły. W związku z tym mam kilka uwag i pytań. Ministerstwo mówi o wzroście powszechnej dostępności do przedszkola i od razu interesuje mnie, co należy rozumieć przez to stwierdzenie? Czy chodzi o faktyczną restaurację sieci owych placówek, czy zobowiązanie ustawą samorządów do tworzenia grup zerowych we wszystkich sytuacjach jest tutaj argumentem?

Kolejna ministerialna propozycja, stwierdzenie o podjętych krokach dotyczących zwiększenia liczby zajęć pozalekcyjnych, jest absolutnie słuszna i oczekiwana, ale znowu brak precyzji. Co oznacza słowo „warunków”? Czy dotyczy to godzin nieodpłatnych, czy dotyczy to zwiększenia pensum? Jaki będzie kierunek realizacji owego warunku?

Tworzenie rozwiązań, pozwalających zatrudniać lepszą kadre nauczycielską, to także jest jeden z kierunków prowadzących do rozwiązywania diskutowanego problemu. Jak resort zamierza ściągać do placówki tego lepszego nauczyciela: przez organy prowadzące? Czy przez jakieś dodatkowe propozycje, typu mieszkania służbowe, dopłaty do chesnego, dodatki motywacyjne? W ślad za takim stwierdzeniem muszą pójść tego typu argumenty, bowiem samo chcenie chyba nie wystarczy.

Jest także mowa o racjonalizacji sieci szkół publicznych. Dla wielu samorządów i dla interesujących się tym problemem najczęściej oznacza to likwidację mniejszych szkół. Pytanie, jak ratować małe szkoły? Czy rozwiązaniem jest tylko i wyłącznie uspołecznienie tego problemu? Czy wystarczą decyzje administracyjne? Samorządy biednych gmin mówią jednym głosem: musi ulec zmianie polityka systemu finansowania oświaty. Jeżeli algorytmy, jeżeli wskaźniki nie będą uwzględniały innych, specyficznych dla terenu czynników, pozytywnych rezultatów nie będzie. Tu z wypowiedzi pana dyrektora wynika, że resort nad tym pracuje i jest to rzecz bardzo oczekiwana społecznie, pozytywna.

Nie można specjalnie podkreślać, że wyprawki szkolne to ułatwienie startu dla pierwszoklasistów. Pamiętajmy, że wyprawka w szerokim tego słowa znaczeniu dotyczy nie tylko podręczników. Podręcznik, o dziwo, jest stosunkowo najłatwiejszy do uzyskania: po bracie, po siostrze, znajomy da. Nie da trampek, nie da spodenek sportowych, nie da innego sprzętu potrzebnego dziecku na początku jego edukacji w szkole, a o tym się nie mówi. Czy stypendia, o których tutaj mówimy, w zasadzie symboliczne, w jakiś sposób pomogą? Obawiam się, że nie.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak jest, oczywiście.

Kolejna rzecz, to są owe szkoły zawodowe, których powstanie w myśl reformy administracyjnej miało rozwiązać problem edukacji wykształcenia z licencjatem. Chciałbym tylko powiedzieć, że w województwie zachodniopomorskim od 1999 r., kiedy szansa już została stworzona, do 2000 r. powstała, a właściwie ma powstać jedna szkoła, w Wałczu, w tym roku akademickim, jeżeli nadspodziewane okoliczności jeszcze czegoś nie utrudnią.

Kolejna rzecz, która została na papierze. W świetle tych rozmów, propozycji związanych z filiami, z ich modyfikacją, z ułatwianiem uczelniom tworzenia filii może gdzieś tutaj należałoby szukać rozwiązań, bo wysokość stypendium, wysokość proponowanej pomocy nie rozwiąże problemów w żadnym wypadku.

Standardy, rzecz absolutnie konieczna, nie chciałbym się powtarzać, dlatego powiem tak. W ciągu ostatnich lat kilkakrotnie widzieliśmy próby odsuwania terminów, teraz znowu nie ma jakiejś determinacji, świadczącej o zrozumieniu, a przede wszystkim o chęci ułatwienia prowadzącym szkoły programowania perspektywicznego działania na podstawie tych wskaźników.

Kiedy było trzeba w jakiś sposób uporządkować sprawy nauczycieli, to zostały opracowane standardy kwalifikacyjne, ale inne obszary, niekoniecznie wywołujące skutki ekonomiczne, owych standardów jeszcze się nie doczekały.

Mam zgodę pana przewodniczącego...

(Przewodniczący Marian Żenkiewicz: Już się wyczerpała.) (Wesołość na sali)

Tylko jedno zdanie o nowej maturze, Panie Przewodniczący.

(Przewodniczący Marian Żenkiewicz: Tak, notuję to zdanie.)

Pierwszy okres nowej matury pozwala uczelniom wprowadzić dodatkowe czynności, które będą uzupełniały wyniki egzaminu maturalnego przy decyzji o przyjęciu na uczelnię. Ze szkół województwa zachodniopomorskiego, a sądzę, że i z innych także, dochodzą bardzo niepokojące informacje, że owe rozmowy kwalifikacyjne, owe czynności towarzyszące, o których wspomniałem, są bardzo rygorystyczne, są zaskakujące dla społeczności szkolnych, dla maturzystów, a ich z góry określony poziom – chociażby przez Uniwersytet Poznański czy Uniwersytet Warszawski – stawia uczniów wręcz w sytuacji przegranej. Bardzo bym prosił odnieść się także do tej sprawy. Czy ministerstwo nad tym czuwa i próbuje sprawić, żeby owa słuszna koncepcja nie została w jakiś sposób zwulgaryzowana? Bardzo dziękuję i przepraszam.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Bardzo dziękuję za pytania.

Proszę państwa, ponieważ praktycznie mamy pięć minut czasu, to mam nadzieję, że więcej zgłaszających się nie będzie, to po pierwsze.

Po drugie, proponowałbym, żeby na pytanie kierowane wspólnie do pani prezydent i właściwie do pana dyrektora, dotyczące lokalizacji wyższej szkoły w Zamościu, odpowiedziała pani senator, bo zgłosiła taką chęć, w ciągu trzydziestu pięciu sekund.

Panie Dyrektorze, pan ma odpowiedzieć na siedem pytań, trzy sformułowane przez pana senatora Kruszewskiego: konsultacja, koszty i ta szkoła wyższa, a ponadto na cztery pytania pana senatora Gładkowskiego, prosiłbym bardzo żeby pan zmieścił odpowiedź w tym krótkim czasie.

(Głos z sali: Jedną grupę pani Matejka, jeśli można, a drugą ja.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Dobrze. bardzo proszę, bo już teraz...

**Naczelnik Wydziału Profilaktyki Społecznej
w Departamencie Kształcenia Ogólnego,
Specjalnego i Profilaktyki Społecznej
w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu
Elżbieta Matejka:**

Proszę państwa, może krótko o symulacjach finansowych. Jest mi trudno zgodzić się z tym, że to, iż ktoś dostaje 90 zł na początek roku szkolnego lub 80 zł miesięcznie na bursę, to jest kwota symboliczna. Chciałabym powiedzieć, że to dotyczy wszystkich uczniów, którzy spełniają kryteria dochodowe określone w ustawie o świadczeniach rodzinnych. Z symulacji przeprowadzonych przez nas wspólnie z resortem polityki społecznej wynika, że zainteresowanych może być od trzech do czterech milionów. Zakładając, że adresatów tej pomocy będzie tylko trzy miliony, samo dofinansowanie do burs i do internatów wyniesie 2 miliardy 400 tysięcy zł, a dofinansowanie dojazdów – 1 miliard 200 tysięcy zł.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

To są kwoty zabezpieczone w budżecie państwa, więcej już powiedzieć nie można, jak to, że każdemu się to należy. Jeżeli chodzi o 90 zł na początek roku, to jest 270 milionów zł, czyli są to kwoty, które zabezpieczają realizację tych świadczeń produkcyjnych.

Jeśli chodzi o nasze zapotrzebowanie, wydaje mi się, że powiedzieliśmy państwu wszystko. Jeśli chcielibyśmy przyznać świadczenie w wysokości 112 zł każdemu adresatowi spełniającemu kryteria ustawy o pomocy społecznej, wyniosłoby to 1 miliard 790 tysięcy zł. Jeżeli chcielibyśmy spełnić oczekiwania grupy objętej ustawą o świadczeniach rodzinnych, byłoby to 3 miliardy 500 milionów zł, a na realizację tych zadań mamy 258 milionów.

Jak to się ma do stanu obecnego? Wykonanie budżetu, jeśli chodzi o pomoc materialną dla uczniów w ostatnim roku, to było 10 milionów zł w ramach subwencji oświatowej, teraz mamy 258 milionów zł i taka jest różnica między tym, co mieliśmy, a tym, co będziemy mieli. W przygotowanym projekcie jest taka kwota.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Możemy przyjąć taką zasadę, że na szczegółowe pytania finansowe ministerstwo udzieli pisemnej odpowiedzi.

(Naczelnik Wydziału Profilaktyki Społecznej w Departamencie Kształcenia Ogólnego, Specjalnego i Profilaktyki Społecznej w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu Elżbieta Matejka: Tak, jesteśmy w stanie podać te symulacje.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Dobrze.

**Pełniący Obowiązki Zastępcy Dyrektora
Departamentu Kształcenia Ogólnego,
Specjalnego i Profilaktyki Społecznej
w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu
Aleksander Tynelski:**

Proszę państwa, bardzo krótko odniosę się jeszcze do 40 zł na dojazdy. Panie Senatorze, może to i jest 1 zł 20 gr dziennie, ale jeżeli chodzi o dopłatę do biletu miesięcznego, to już te koszty wyglądają inaczej. To tyle na temat dopłaty.

Teraz dostępność do przedszkoli. Oczywiście gwarantuje to sama ustawa, ale oprócz tego proszę zwrócić uwagę, że będą kierowane i w tej chwili już są uruchamiane środki dla gmin, które mają zwiększone zadania związane z dowożeniem. Myślę, że jest to bardzo ważne, bo w tym momencie wspieramy gminy, w których są potrzebne dodatkowe kursy na dowożenie sześciolatków.

Sprawa następna, zajęcia pozalekcyjne. Ministerstwo edukacji cały czas prowadzi pracę nad tym, aby zwiększyć możliwość jednostek samorządu terytorialnego do wprowadzania zajęć pozalekcyjnych, między innymi przez prace nad nieco innym dzieleniem pieniędzy. Znowu wracamy do tego nieszczęsnego wzoru. To się wiąże z następnym pytaniem: racjonalizacja sieci szkół, jak ratować małe szkoły i jak sfinansować szkoły itd.

W tej chwili są prowadzone dość intensywne prace nad tym, żeby wzór na dzielenie subwencji uwzględniał nie tylko liczbę uczniów, jak jest w tej chwili, ale także pewien standard zatrudnienia nauczyciela. Czyli, Panie Senatorze, w pewnym sensie życie wymusza jakość, ale jednak musimy te standardy opracować, tu się z panem zgadzam. W związku z tym sądzę, że to będzie bardziej sprawiedliwy podział. Szczegółów jeszcze nie mogę podać, bo trwają prace, ale rzecz polega na tym, żeby nie było takich sytuacji, o jakich mówił pan senator Wittbrodt.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Dobrze, wierzymy panu na słowo. Ustaliliśmy, że państwo pisemnie przyślą odpowiedzi na te pytania i może byśmy w tym momencie już zakończyli.

(Pełniący Obowiązki Zastępcy Dyrektora Departamentu Kształcenia Ogólnego, Specjalnego i Profilaktyki Społecznej w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu Aleksander Tynelski: Pozostały tylko wyższe uczelnie.)

Tak, wyższe uczelnie. Tu poprosiłbym może panią senator Kurzepę o dwa słowa.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: Tylko bym prosił...)

Tak, proszę.

**Pełniący Obowiązki Zastępcy Dyrektora
Departamentu Kształcenia Ogólnego,
Specjalnego i Profilaktyki Społecznej
w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu
Aleksander Tynelski:**

W tej chwili 37% stanowią studenci ze wsi i małych miasteczek. Jeżeli chodzi o zagrożenia, o których mówił pan senator, zgoda, rzeczywiście pracujemy, żeby ta-

kich rzeczy nie było. Różnego rodzaju sprawdziany kompetencyjne, jeżeli jest to uzasadnione, tak, bo trudno oczekiwać, żeby ktoś, kto nie ma zdolności manualnych, zdawał na – powiedzmy – Akademię Sztuk Pięknych, ale powielanie matury czy robienie quasi-egzaminu wstępnego, zdecydowanie nie. To tyle.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Proszę, Pani Senator.

Senator Irena Kurzępa:

Dziękuję.

Bardzo krótko, oczywiście, mam trzydzieści pięć sekund.

Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo, przede wszystkim pragnę podziękować pani prezydent – nie ma pana prezydenta – i panu staroście za zaproszenie moich koleżanek i kolegów senatorów do Zamościa. Państwu senatorom jestem ogromnie wdzięczna, że ten temat podjęli i że jest on omawiany właśnie tu, na Lubelszczyźnie. Bardzo serdecznie dziękuję.

Dziękuję również pomysłodawcy tematu, byłam współautorem z panem senatorem Piwońskim, dlatego że problemy edukacyjne dzieci i młodzieży są nam bardzo bliskie, zwłaszcza problemy dzieci z małych miasteczek i wsi i leżą nam na sercu. Dlatego też ten temat musieliśmy realizować tutaj, na Lubelszczyźnie, gdzie jest największa liczba szkół wymagających pomocy. Nie będę się powtarzała, taka jest prawda.

Chciałabym powiedzieć, że naprawdę nie zawsze mamy szkoły, w których ktoś będzie zupełnie bez szans, każdy na pewno będzie tę szansę miał. Chodzi o to, jak wspomagać, jak pomóc.

Jeszcze w telegraficznym skrócie chciałabym w jakiś sposób wspomóc panią prezydent, jako że jestem gorącą orędowniczką działań na rzecz Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Zamościu, współpracuje z nami także pan doktor Adam Bąk, wicestarosta zamojski.

Panie Senatorze Kruszewski, pan pytał, dlaczego chcemy państwową wyższą szkołę zawodową, a nie filię. Filię prowadzi uczelnia... Chcemy, żeby na bazie zespołu kolegów nauczycielskich taka szkoła powstała. Oczywiście mamy sprzymierzeńca, jest nim zarząd województwa lubelskiego. Zarząd przygotował właśnie coś takiego jak przekazanie majątku na rzecz tworzącej się państwowej szkoły. Chcemy, korzystając z tej bazy i wyposażenia, kształcić nauczycieli języków obcych na poziomie licencjatu. Kolegium nie daje takiej wąskiej możliwości, kolegium jako szkoła samorządowa nie jest zainteresowane kształceniem nauczycieli języków obcych. Mamy już przygotowane programy, będą dotacje z ministerstwa, będzie można ściągać nauczycieli, żeby tu mieszkali. Przepraszam za ten telegraficzny skrót, ale miałam zbyt mało czasu.

(Brak nagrania)

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Dziękuję bardzo

Dwa słowa dla pani prezydent.

Zastępca Prezydenta Miasta Zamościa Iwona Stopczyńska:

Chciałabym się odnieść do tego pytania dotyczącego liczebności oddziałów w sytuacji, kiedy teoretycznie co roku zmniejsza się liczba uczniów. To jest przedmiotem naszego zainteresowania. Myślę, że łatwiej uczyć się czy uczyć dzieci w szkołach o mniejszej liczbie uczniów w klasach. *(Brak nagrania)*... Jest to kwestia wyboru, gdzie skierować pieniądze... To jest mniej więcej 38% pensji, którą dostajemy... Wtedy kiedy planujemy liczbę oddziałów, to jest wiosna, ponieważ rok budżetowy nie pokrywa się z rokiem szkolnym. W momencie, kiedy my zatwierdzamy arkusze egzaminacyjne nie wiemy, jaki jest budżet gminy, jakie będą wskaźniki, jaka będzie subwencja. To jest także kwestia urlopów zdrowotnych i wielu innych rzeczy, które mają wpływ na budżet. W związku z tym trudno jest coś radzić. Myśmy się z koleżankami zastanawiały na tym, że wolimy dać pieniądze na co innego, na naukę pływania, na dożywianie dzieci, a niekoniecznie na to, żeby w klasie było dwoje czy troje uczniów mniej. Gdy się przyglądamy temu zjawisku... Naprawdę to, że w klasach jest więcej uczniów, nie znaczy, że są gorsze efekty nauczania. Myśmy robili testy w gimnazjum. Okazało się, że w większych klasach testy wypadły lepiej. Ale jeżeli będziemy mieć więcej pieniędzy, to z pewnością będziemy mieć mniejsze klasy.

Chciałabym bardzo serdecznie podziękować w swoim imieniu i w imieniu pana prezydenta Zamoyskiego, że komisja zechciała...

(Brak nagrania)

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Bardzo dziękuję.

Proszę państwa, zbliżamy się do końca posiedzenia. W związku z tym ustalamy, co następuje.

Przed wszystkim oczekujemy, oczekujemy od ministerstwa, a więc bardzo bym prosił, aby państwo zechcieli się skupić, że państwo w ciągu tygodnia będą uprzejmi przesłać na ręce komisji odpowiedzi na pytania, które tutaj padły, poszerzone w stosunku do tego, co państwo zechcieli nam już przekazać.

Teraz uwaga organizacyjna do senatorów: o godzinie 14.20 zbieramy się przy samochodach i wyjeżdżamy do Zwierzyńca, a w tej chwili udajemy się na uroczystość wmurowania kamienia węgielnego. Gdyby jednak to się przedłużało, proszę pamiętać, że dwadzieścia po drugiej musimy być na parkingu ubrani bardziej sportowo.

Na zakończenie chciałabym bardzo serdecznie podziękować władzom Zamościa pani prezydent i panu prezydentowi za to, że spotkaliśmy się z tak miłym przyjęciem i mogliśmy popracować. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 10)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Halina Ewa Pieniążek

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851